Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 11 lutego 1955 r. Nr 36 (1486) B Cena 20 groszy

Polski Komitet Organizacyjny
V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów
ogłasza

KONKURS OTWARTY NA PLAKAT CENTRALNY V ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

I. Plakat przeznaczony jest na kraj oraz na zagranicę. Plakat winien wyrażać główną ideę Festiwalu — ideę braterskiej przyjaźni i współpracy młodzieży świata bez względu na rasę, narodowość i ustrój społeczny jej kraju, w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość młodzieży.

II. Dane techniczne: Format — 100 × 70. Technika — offset lub rotograwiura. Tekst obowiązujący — V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów — Warszawa — Lipiec 1955.

III. Termin składania prac dla autorów miejscowych i zamiejscowych w dniu 7 marca 1955 r. godz. 12 w lokalu WAG Warszawa, Smolna 10. Każdy projekt winien być oznaczony własnym godłem oraz do każdego projektu dołączona zamknięta koperta opatrzona tym samym godłem co projekt, zawierająca wewnątrz kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem autora.

IV. Sąd Konkursowy w składzie: 3 przedstawicieli Polskiego Komitetu Organizacyjnego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz 4 przedstawicieli ZPAP zbierze się w dniu 12 marca 1955 r. i zgodnie z regulaminem konkursów ZPAP rozpatrzy prace i przyzna nagrody:

I — 8.000,— zł
II — 6.000,— zł
III — 4.000,— zł
oraz 10 zakupów po 2.000,— zł.

Za prace nagrodzone przeznaczone do druku autorzy otrzymają honorarium wg. obowiązującego cennika. Organizator zastrzega sobie prawo reprodukcji prac zakupionych bez dodatkowego wynagrodzenia.

V. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w prasie. Prace nienagrodzone i niezakupione należy odebrać do dnia 26 marca 1955 r.

Informacji, dotyczących konkursu udziela sekretariat Konkursu w Wydawnictwie Artystyczno-Graficznym RSW „Prasa" Warszawa, Smolna 10, III p., tel. 6-49-34, w sprawach redakcyjnych — red. J. Waśniewski, w sprawach organizacyjnych — H. Szujska.

Polski Komitet Organizacyjny V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów ogłasza

KONKURS OTWARTY NA PLAKAT O IMPREZACH ARTYSTYCZNYCH V ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Plakat powinien wyrażać szeroki rozmach międzynarodowych imprez kulturalnych, które odbędą się w ramach Festiwalu oraz znaczenie tych imprez dla zacieśnienia przyjaźni i braterstwa młodzieży świata walczącej o pokój. W ramach imprez odbędą się koncerty, występy zespołów pieśni i tańca oraz liczne konkursy z dziedziny śpiewu, tańca, sztuk plastycznych, literatury itp.

Nagrody:

I — 7.000,— zł
II — 5.000,— zł
III — 3.000,— zł
oraz 5 zakupów po 2.000,— zł.

Pozostałe warunki (dane techniczne, termin składania, sąd konkursowy, prawo reprodukcji itp.) jak w konkursie na plakat centralny.

Na parlamentach świata spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju

Deklaracja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uchwaliła dnia 9 bm. deklarację o następującym brzmieniu:

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę narodów i parlamentów wszystkich państw na sytuację, która kształtuje się w Europie, Azji i w innych częściach świata, wzmagając pod wieloma względami napięcie w stosunkach międzynarodowych oraz zwiększając zagrożenie bezpieczeństwa narodów.

Tworzy się w Europie ugrupowania militarne niektórych państw, wymierzone przeciwko innym państwom europejskim. Prowadzi się niebezpieczną politykę odbudowy militaryzmu niemieckiego, chociaż zupełnie jeszcze niedawno rozpętał on wojnę światową, która przyniosła narodom niezliczone nieszczęścia.

Powstaje niebezpieczeństwo, że Europa może się stać areną nowej wojny. Taka wojna przekształci się nieuchronnie w nową wojnę światową.

Również sytuacja w Azji i na Dalekim Wschodzie nie może nie budzić troski o losy pokoju. Nie dopuścić do wojny również tutaj, obronić prawa narodów Azji, ich niezawisłość i suwerenność — to obowiązek wszystkich narodów.

Trwa wyścig zbrojeń i organizowanie baz wojskowych na obcych terytoriach jako wynik polityki tworzenia bloków militarnych, wzmagając napięcia w stosunkach między państwami.

W tajemnicy przed narodami przygotowuje się wojnę atomową, nie licząc się z tym, że niszczycielska wojna atomowa spowodowałaby olbrzymie zniszczenia i niezliczone ofiary w ludziach, zwłaszcza w państwach o najwyższym zagęszczeniu ludności i przemysłu na niewielkich obszarach.

Mimo iż Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała propagandę wojenną za niedopuszczalną i potępiła ją — rozlegają się w niektórych krajach, nie spotykając się z odprawą, jawne i niepohamowane wezwania do nowej wojny, do użycia broni atomowej.

Wszystko to wymaga, by państwa dążące do zachowania i utrwalenia pokoju spotęgowały swoje wysiłki zmierzające do tak szczytnych celów, jak stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i do położenia kresu obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów, co w obecnej chwili ma szczególne znaczenie dla zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Związek Radziecki uważa, że należy zaprzestać wyścigu zbrojeń. Należy niezwłocznie rozwiązać problem powszechnej redukcji zbrojeń, a przede wszystkim znacznej redukcji zbrojeń wielkich państw. Należy zakazać broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady. Realizacja odpowiednich posunięć powinna być zapewniona przez ustanowienie skutecznej kontroli międzynarodowej.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przywiązuje wyjątkową wagę do oparcia stosunków między państwami, wielkimi i małymi, na takich zasadach międzynarodowych, które leżałyby w interesie rozwoju przyjaznej współpracy między narodami w warunkach pokojowego, spokojnego życia.

Jest rzeczą konieczną, aby stosunki między państwami opierały się na zasadach równości, na nieingerowaniu w sprawy wewnętrzne, na nieagresji i wyrzeczeniu się zamachów na integralność terytorialną innych państw, na poszanowaniu suwerenności i niezawisłości narodowej.

Przestrzeganie tych zasad, które Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie i szereg innych państw przyjęły już jako podstawę swych stosunków z innymi krajami, zapewnia pokojowe współistnienie państw bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy.

Utrwalenie powszechnego pokoju odpowiada żywotnym interesom narodów. Mają one całkowitą możność niedopuszczenia do nowej wojny, albowiem siły pokoju nieustannie rosną i już teraz są potężniejsze od sił agresji i wojny.

Opierając się na niewzruszonej jedności swych narodów, na swych niewyczerpanych zasobach, Związek Radziecki zdecydowany jest zabezpieczyć pokojową pracę swych obywateli oraz ochronić ich przed wszelkimi zamachami z zewnątrz. Inne narody mieć będą nadal w państwie radzieckim mocną, niewzruszoną ostoję w walce o pokój i postęp.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uznaje, że na parlamentach spoczywa wielka odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju. One to właśnie uchwalają akty ustawodawcze dotyczące zagadnień wojny i pokoju.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa, że nawiązanie bezpośrednich stosunków między parlamentami, wymiana delegacji parlamentarnych, występowanie delegacji parlamentarnych jednych krajów w parlamentach innych krajów — odpowiadać będzie dążeniom narodów do rozwoju przyjaznych stosunków i do współpracy.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich powita ze szczerą radością wszelkie kroki parlamentów innych państw, zmierzające do utrwalenia pokoju między narodami.

W warszawskiej FILHARMONII

Tekst i foto: A. Marczak

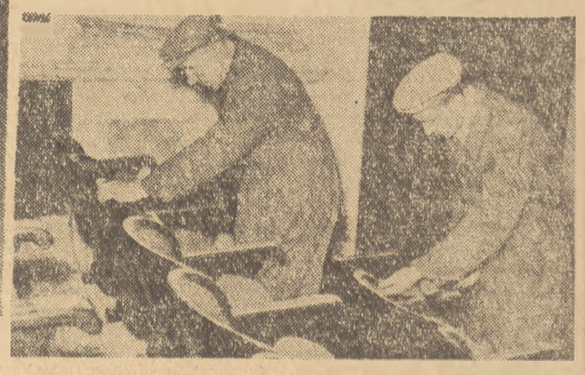

Niewiele dni pozostało do momentu rozpoczęcia Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Niewiele dni dzieli nas od chwili, w której w odbudowanym gmachu Warszawskiej Filharmonii zabrzmi piękna muzyka Fryderyka Chopina.

Po rozebraniu rusztowań odsłonięty już został front budynku, przed którym kończy się układanie chodnika.

We wspaniałym hallu i pięknych poczekalniach, których ściany pokryto szlachetnymi tynkami i marmurami, przy wielkich lustrach krzątają się sprzątaczki dokonując ostatnich „zabiegów kosmetycznych".

A w sali koncertowej?

Krzesła czekają na miłośników muzyki. Jeszcze tylko Jan Pokora i Kazimierz Koper przybiorą tabliczki z numerami i... możemy szukać swego miejsca na sali.

W sali zwracają uwagę (i długo będą zwracać) dwa olbrzymie żyrandole składające się z ok. 2 tys. części każdy. Właśnie brązownik-elektryk Rene Rasiński montuje jeden z nich.

Pierwsi na Pomorzu zakończyli zimowe remonty maszyn

Minęły zaledwie trzy tygodnie od narady, na której załoga POM-u w Kowalewie, woj. Bydgoszcz podjęła zobowiązanie na cześć II Zjazdu ZMP. Cała załoga warsztatów przystąpiła przed czterema tygodniami do remontów znacznie lepiej przygotowana niż w roku ubiegłym.

Specjalne trójki zetempowskie kontrolowały każdą wyremontowaną maszynę, sprawdzając czy remont jej wykonany został należycie. Członkowie komisji udzielali monterom i mechanikom fachowych wskazówek, co w znacznej mierze przyczyniło się do sprawnego przebiegu prac, zgodnie z harmonogramem. Dział kontroli technicznej kierowany przez zetempowca Jana Zajączkowskiego odbierał wraz z listami gwarancyjnymi wyremontowany sprzęt, ustawiając go pod pokrytym papą dachem. Ale nie tylko sama kontrola wpłynęła na sprawne przeprowadzenie remontów. Przyczynili się do tego w szczególności młodzi przodownicy pracy z brygady ciągnikowej Tadeusza Paszkieta, którzy wyremontowali poza planem 7 „Ursusów" oraz brygada Romana Wojdaka i Michała Filipczuka, które dzienne zadania produkcyjne przekraczali o ponad 100 proc.

Prawie każdego dnia po pracy, wyjeżdżali POM-owcy na wieś, gdzie piosenką, tańcem i muzyką uprzyjemniali chłopom wielu gospodarstw zimowe wieczory.

Na naradę roboczą, jaka odbyła się w POM przed kilkoma dniami przybyli przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR PPRN oraz ZP ZMP z Szubina.

— Dzięki ofiarności i entuzjazmowi młodzieży zetempowskiej naszego Ośrodka, dzięki jej zjazdowemu czynowi — powiedział dyrektor POM tow. Przycki — ośrodek nasz jako pierwszy na Pomorzu melduje dziś o całkowitym zakończeniu zimowych remontów maszyn.

JAN NADOLSKI

Foto: CAF

Milionerzy

Jesteśmy w spółdzielni Nowy Świat w pow. Krotoszyn. Tu, gdzie młodzież nadaje ton zespołowej pracy i życiu spółdzielni.

★

Przed rocznym zebraniem obrachunkowym w świetlicy panuje gorączkowy ruch. To młody zespół taneczny i chóralny czyni ostatnie przygotowania do pierwszego w historii tej wioski występu.

— Tymczasem w biurze spółdzielni przewodniczący — zetempowiec Stanisław Krolik przypomina spółdzielcom przez radiowezeł, że za godzinę odbędzie się zebranie. Korzystając z chwili czasu pytamy go o rozwój zespołowej gospodarki.

W roku 1953 mieliśmy 670 tys. przychodu, a w obecnym za spółdzielcze produkty otrzymaliśmy ogółem 1.154 tys. złotych. W 1953 roku mieliśmy marny zbiór buraków, aż wstyd przyznać ile. W roku 1954 zasialiśmy tak jak zawsze 20 ha. Od samego początku staranniej pielęgnowaliśmy buraki. Zamiast planowanych 210 q z ha zebraliśmy 270. A w gotówce — o 147 tys. złotych więcej aniżeli w roku poprzednim. Stan bydła powiększyliśmy w tym roku o 18 sztuk i obecnie mamy 83 sztuki. Mleka sprzedaliśmy 31.500 litrów ponad plan. Plan dostawy żywca wykonaliśmy w 100 proc. a w chlewni mamy obecnie 205 sztuk trzody.

Młodzież przeważnie przepracowała po 300 dniówek, ale mamy i takich jak np. Kazik Pietrzak, który przepracował 418. Dniówka w naszej spółdzielni wynosi 17 zł. w gotówce i około 5 kg. zboża. Na przykład ten sam Kazik Pietrzak zarobił 7.100 zł. i 19 q zboża.

★

Zebranie przebiegało w atmosferze rzetelnej oceny osiągniętych wyników. Wiele uwag wysuniętych w większości przez młodzież pomoże zarządowi spółdzielni lepiej pracować w nowym roku.

STANISŁAW NOWAK

Delegaci zapoznają młodzież z obradami II Zjazdu ZMP

W kraju odbywają się liczne wieczornice i zebrania kół ZMP, w czasie których delegaci na II Zjazd ZMP zapoznają młodzież z przebiegiem obrad Zjazdu.

Wiele spotkań z delegatami odbyło się już w stołecznych zakładach pracy, szkołach i uczelniach.

Spotkania z delegatami odbyły się też w wielu gromadach woj. łódzkiego. Żywy i ciekawy przebieg miało m. in. spotkanie zetempowców i junaków SP gromady Wrzeszczewice z delegatem na Zjazd przewodniczącym ZP ZMP w Łasku — Bronisławem Rogutem.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się w czasie spotkania dziewczęta i chłopcy krytycznie wypowiadali się na temat wielu spraw dotyczących młodzieży z Wrzeszczewic i wsi sąsiednich.

Młodzież wspólnymi siłami postanowiła utworzyć zespół dramatyczny i rozszerzyć czytelnictwo książek, jak również wprowadzić kolejno dyżury w świetlicy.

Na zebraniu tym zetempowcy gromady Wrzeszczewice zobowiązali się również przepracować trzy dni przy zagospodarowywaniu odłogów, znajdujących się na terenie powiatu.

Marszałek Żukow Ministrem Obrony ZSRR
Tow. Malenkow Zast. przewodniczącego Rady Ministrów

W środę wieczorem sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła swe obrady. Na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości obszerne przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin.

W związku z mianowaniem N. A. Bulganina przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR powzięto uchwałę w sprawie zwolnienia go na własną prośbę z obowiązków ministra obrony ZSRR. Na stanowisko to został mianowany marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow.

Rada Najwyższa ZSRR mianowała G. M. Malenkowa zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrem elektrowni ZSRR, zwalniając ze stanowiska ministra elektrowni A. S. Pawlenkę.

Oświadczenie premiera Nehru

LONDYN — Przebywający obecnie w Londynie premier Indii Nehru odbył w dniu 9 bm. konferencję prasową.

Zebranym dziennikarzom Nehru oświadczył, że brak stałej reprezentacji Chin Ludowych w ONZ jest zjawiskiem nienormalnym. Nie można bowiem nie uznawać faktu istnienia państwa tak wielkiego jak Chiny Ludowe.

Pierwsza stal z huty im. Lenina dla huty „Bobrek"

Z rejonu stalowni huty im. Lenina odszedł pierwszy transport stali wyprodukowanej przez uruchomiony tu I piec martenowski. Transport, składający się z 30 dużych wagonów kolejowych, skierowany został do walcowni huty „Bobrek".

Już w niedługim czasie stal wyprodukowana w hucie im. Lenina będzie przerabiana na miejscu. Nastąpi to po uruchomieniu walcowni — zgniatacza, jednego z największych tego typu agregatów walcowniczych w Europie.

I Ty jesteś gospodarzem naszego Związku

„CIESZY mnie, że redakcja wzywa ogół młodzieży do nadsyłania swoich uwag w sprawie polepszenia naszej pracy w ZMP, a więc zarazem do współkierowania tą pracą, wskazywania, jakie są potrzeby i zainteresowania młodzieży..."

Tak rozpoczął swoją wypowiedź w naszej „Trybunie Przedzjazdowej" tow. Kazimierz Tomaszewski z Rypina.

Przed II Zjazdem ZMP rozpoczęła się w naszym Związku, w tym również i na łamach „Sztandaru", szeroka dyskusja o różnorodnych problemach życia młodzieży w naszym kraju, o pracy ZMP. Zapoczątkowała ona nierównie swobodniejszy niż dotąd proces wyzwalania ogromnych zasobów „energii narodowej", promieniującej z niespokojnych serc, z bystrych umysłów milionów chłopców i dziewcząt — gospodarzy swego Związku, współgospodarzy naszego kraju.

II Zjazd ZMP jeszcze wyżej podniósł płomień ożywczej dyskusji. Krytyka i samokrytyka delegatów na Zjazd, w tym również i przedstawicieli naszych instancji, uchwały Zjazdu — to przede wszystkim ostre potępienie wybujałego komenderowania i reżyserowania życia w ZMP. To komenderowanie i reżyserowanie, najczęściej nie konfrontowane zgoła, a czasem nawet i całkowicie sprzeczne z potrzebami i różnorodnymi zainteresowaniami młodzieży, poważnie ograniczało jej rolę, jako rzeczywistego pełnoprawnego gospodarza swego Związku. Przewodniczący ZW ZMP w Bydgoszczy tow. Renke mówił na Zjeździe o tym, jak często ZG, zarządy wojewódzkie i powiatowe „odgórnie", niekiedy aż do drobnych bardzo szczegółów, obmyślały treść i formy działalności kół ZMP i Zjazd wydał bój tym wszystkim metodom pracy organizacyjnej, które ZMP przemienić by mogły bardziej w rodzaj biurokratycznego „Urzędu do spraw młodzieży", aniżeli w pulsujący tętnem przebogatego, wielobarwnego życia milionów chłopców i dziewcząt — Związek młodzieży.

„Wielostronne, odpowiadające zainteresowaniom, wiekowi i środowisku młodzieży formy pracy naszego Związku — głosi Uchwała II Zjazdu — mogą być wykute jedynie w oparciu o inicjatywę i myśl twórczą aktywu i wszystkich członków ZMP".

Zjazd wezwał więc całą naszą organizację, aby praca wszystkich jej ogniw i instancji lepiej niż dotychczas sprzyjała wciągnięciu wszystkich zetempowców do współdecydowania o kierunkach i metodach pracy Związku. Kiedy zaś my wszyscy będziemy rzeczywiście współdecydować o sprawach swego Związku, swobodnie o nich przed podjęciem uchwał dyskutować — uchwały te będą zbieżne z naszymi potrzebami i zainteresowaniami, możliwe do wykonania — i wtedy będziemy zarazem czuli się w pełni współodpowiedzialni za urzeczywistnienie podejmowanych decyzji.

Dowodem tego, iż aktywiści i szerokie masy członków organizacji coraz pełniej poczuwają się do gospodarskiej odpowiedzialności za pracę całego Związku — była i dyskusja przedzjazdowa, m. in. nad projektem Statutu ZMP, i przebieg II Zjazdu: śmiała krytyka metod pracy Związku, kierownictwa ZMP, zgłoszenie licznych poprawek do Uchwały Zjazdu.

Tak więc realizacja postulowanej przez II Zjazd gruntownej zmiany form i metod naszej pracy organizacyjnej, umocnienie rzeczywistej demokracji w życiu ZMP, radzenie się aktywu i młodzieży przez instancje ZMP swobodne rozwijanie krytyki — to warunek umocnienia więzi organizacji z masami młodzieży, warunek rozwoju samodzielności wszystkich ogniw ZMP, wychowywania ludzi twórczych, aktywnych. A więc tym samym — warunek szerszego współudziału milionów młodych ludzi w życiu organizacji, w wypełnianiu stojących przed nią zadań w wielkim ogólnonarodowym froncie budownictwa socjalizmu.

II Zjazd jest jakby początkiem nowego okresu w życiu ZMP. W tym nowym okresie, w realizacji naszego podstawowego zadania socjalistycznego wychowywania młodzieży, pomocnikiem i drogowskazem jest dla nas uchwalony przez Zjazd nowy Statut ZMP.

GOSPODARZĄC w swej organizacji, rozważając samodzielnie sprawy naszego życia — naszej pracy, nauki, rozrywki — uczymy się zarazem rządzenia krajem, współodpowiedzialności za wszystko co dzieje się w naszej Ojczyźnie, za jej dzień dzisiejszy i za nasze jutro. Jak wiele było na Zjeździe wypowiedzi świadczących o głębokim ukochaniu kraju, o gorącym dążeniu do tego, aby z dnia na dzień dostatniejsze, lepsze stawało się życie człowieka pracy!

Ot, choćby tak zdawałoby się wycinkowa sprawa... rybołówstwa morskiego i hodowli ryb. Ile pięknej dumy było w wypowiedzi delegata na II Zjazd ZMP, tow. Szymańskiego z Gdańska, kiedy mówił o wspaniałych osiągnięciach młodych rybaków naszej młodej floty rybackiej, którzy w połowach na dalekich morzach wyprzedzili już tradycyjnych mistrzów tego trudnego fachu — rybaków holenderskich.

Czy ceni, szanuje nas jako współgospodarzy kraju, jako aktywnych współtwórców jego socjalistycznego jutra — starsze społeczeństwo, Partia?

Przed kilku dniami centralny organ KC PZPR „Trybuna Ludu" w artykule wstępnym wskazała instancjom partyjnym wszystkich szczebli, iż kiedy omawiają one zasadnicze zagadnienie, jeśli podejmują zasadniczą uchwałę

— *„...nie może przy tym nie paść pytanie: co o tym sądzi młodzież i jej organizacja, jaka jest w tej dziedzinie sytuacja młodzieży, jaką rolę mogą tu odegrać młodzi i ZMP? Nie może nie paść pytanie i nie może pozostać bez odpowiedzi. Nie ma dziś bowiem w Polsce żadnej zasadniczej sprawy, żadnego ważnego zadania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, z którym można by się uporać bez pomocy młodzieży".*

To zobowiązuje. Zobowiązuje każdego z nas. Tak jak zobowiązywało serdeczne zaufanie narodu młodych ludzi spod sztandarów Kościuszki i z szeregów bojowników styczniowego powstania, 20-letnich bohaterów Proletariatu i dzieci Warszawy w ogniu powstańczych barykad, 18-letnie prządki inicjujące „Wyścig pracy" i chłopaków wznoszących Nową Hutę.

„...Bo coś w szaleństwach jest młodości,
Wśród lotu, wichru, skrzydeł szumu,
Co jest mądrzejsze od mądrości
I rozumniejsze od rozumu" (L. Staff).

Młodość olbrzyma

BŁYSKI ognia spadają na posadzkę pomostu roboczego, trzepoczą na ścianach i pod stropem nawy wsadowej jak wielkie jaskrawe motyle. Od okien wsadowych martena bucha żar. Młody mistrz zmianowy, zetempowiec Julian Wrzesień, przez granatową szybkę ochronną zagląda w rozpalona czeluść pieca. Pierwszy wytapiacz Kazimierz Jura, również zetempowiec, pobiera właśnie probkę stali do analizy. „Łyżka", którą się posługuje waży dobre kilkanaście kilogramów. Potem terkocze sygnał alarmowy. Do pieca podjeżdża przysadzista maszyna wsadowa. Kieruje nią młody suwnicowy Mancarczyk. Przed kilkunastu godzinami załadował on piec wsadem. Obecnie wrzuca dodatkowe składniki, niezbędne dla uzyskania jak najlepszej jakości stali. Razem z całą załogą pieca pilnie śledzą proces wytopu radzieccy eksperci inżynierowie — Jakimow i Kapustian.

Są to ostatnie chwile przed pierwszym spustem stali z pierwszego pieca martenowskiego stalowni huty im. Lenina.

Na pomoście przy otworze spustowym drugi i trzeci wytapiacz, Wizebach i Cieślak przygotowują się do przebicia otworu, przez który wypłynie stal. Ludzie zalegający tłumnie wszystkie galeryjki obserwują jak suwnica rozlewnicza lekko, na swych olbrzymich hakach, przesuwa pod rynnę spustową wielką 200-tonową kadź. Aktywista ZMP, suwnicowy Tadeusz Mika może się śmiało uważać za mistrza w podnoszeniu ciężarów. Obok czeka druga taka sama. Nowohutnicki, nowoczesny, największy w Polsce marten daje 370 ton stali w czasie jednego wytopu. Na torach, pod suwnicami stoi gotowy zestaw wózków z wlewnicami.

Otwór spustowy został przebity. Buchają kłęby czarnego, podpalonego blaskiem dymu. Znowu terkoczą dzwonki alarmowe. Zaczyna pracować mechanizm przechyłu pieca. Olbrzymie cielsko martena pochyla się wolno i zaraz z wysuniętej jak dziób rynny spustowej spada do kadzi potężna oślepiająca struga metalu. Cała wielka hala rozlewnicza staje w blasku. Wypryski kipiącej stali spadają na posadzkę rozpryskując się na tysiące małych gwiazd. Wygląda to jak gigantyczny fajerwerk. Suwnica rozlewnicza przesuwa się dostojnie nad zestawy wlewnic i po chwili rozpoczyna się rozlewanie stali. W tym czasie druga suwnica podstawia następną kadź pod rynnę spustową. Ludzie ze wzruszeniem patrzą jak płynie nowohutnicka stal — bogactwo naszego kraju.

Ludzie wielkiej budowy

Marian Latko, przewodniczący ZMP ZB 6, stojący obok nas na pomoście, mówi nie bez dumy:

— A trzy lata temu, zaczęliśmy tu pierwsze wykopy.

Istotnie wtedy wielki kompleks obiektów stalowni spoczywał jeszcze w teczkach projektów otrzymanych ze Związku Rad. Potem przyszli pierwsi ludzie z ZB 6. Marian był między nimi. Na zebraniu grupy zetempowców postanowiono utworzyć koło ZMP. Wybrano go przewodniczącym. Od tego czasu, można powiedzieć, wszystkie zebrania wyborcze były do siebie w jednym podobne — na przewodniczącego nieodmiennie wybierano Mariana.

Na placu wielkiej budowy wyrastały z gliniastej ziemi poszczególne obiekty. Najpierw niewielki budynek warsztatu naprawczego, potem obiekty wydziału wsadowego, wydziału wlewnic i wlewków, wreszcie wiosną 1953 roku przystąpiono do budowy serca stalowni, budynku wydziału pieców martenowskich. Wybudowano w sumie 35 obiektów. Budowa wychowała wielu dzielnych ludzi, takich jak majster Warunek, brygadzista Fitrzyk i dziesiątki im podobnych.

Początki wielkiej liczącej dziś ponad 600 ludzi załogi stalowni były skromne. Zaczęło się od kilku pracowników inwestycji — inspektorów nadzoru. Jednym z nich był zetempowiec Stanisław Ziółkowski. On to właśnie był organizatorem grupy zetempowskiej, która potem stała się zalążkiem zetempowskiego koła. Wtedy Stanisław nie spodziewał się jeszcze, że dzień spustu pierwszej stali z martena będzie dla niego podwójnym świętem. Podwójnym dlatego, że w dniu tym został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Koło ZMP stalowni liczyło na początku zaledwie kilkunastu członków. Byli to przeważnie młodzi robotnicy warsztatu naprawczego, który w tym czasie produkował drobne urządzenia i konstrukcje. Ale już wtedy widać było wyraźnie perspektywy rozwoju koła. W hutach śląskich i w stalowniach Związku Radzieckiego szkolili się przyszli wytapiacze, suwnicowi, murarze — podstawa dzisiejszej załogi. Dziś zajęli już oni robocze stanowiska. Zetempowcy: Wrzesień, Chmura, Gajek, Gąsowski, Loch, Grzesiak, Broś, Czapla — są mistrzami zmianowymi, Jura, Parug, Cieślak, Łyczak — należą do najlepszych wytapiaczy, Mika, Kasprzak, Pawlus — kierują potężnymi suwnicami. Serwoński, Laska, Ciepielak, Wąsacz, Wiśniowski — dozorują sprawnego działania wszystkich urządzeń. Załogę stalowni prawdziwie można nazwać młodą załogą.

Uroczysty moment pierwszego spustu poprzedziła ofiarna praca całej młodej załogi. Krzysztof Jagło i Zygmunt Świeżewski włożyli wiele wysiłku w wprowadzenie metody Klaji w produkcji warsztatu naprawczego. Dzięki temu cała załoga warsztatu pracuje tą metodą. Na kafarze złomu, którego załoga pracowała początkowo na dniówkę, została wprowadzona praca akordowa, do czego w znacznej mierze przyczynili się zetempowcy Zgórski, Marysia Sokół, Dziurzyński i inni. Przy rozlewaniu stali pracuje młody kierownik inż. Lorek, odznaczony w dniu pierwszego spustu Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Perspektywy pracy organizacji

Członkowie załogi stalowni wspominają z wdzięcznością, ofiarny wysiłek załóg przedsiębiorstw podwykonawczych, młodych murarzy z pieców przemysłowych, takich jak Hojnowski, mostostalowców takich jak Wcisło, Kolejarzy z ZB 1, takich jak Kozioł — oni wszyscy byli współautorami dzisiejszego zwycięstwa.

Koło zetempowskie stalowni rozrosło się ostatnio znacznie. Liczy ono obecnie 150 członków. Są to młodzi ludzie, którzy obsługują nowoczesne agregaty i urządzenia oddane już do produkcji. Urządzenia stalowni są najbardziej nowoczesne. Sterowanie tych urządzeń jest przeważnie zautomatyzowane. Aby się dobrze nimi posługiwać trzeba posiadać duży zasób wiedzy, a szczególnie wiedzy technicznej. Troska o stałe i systematyczne podnoszenie wiedzy i umiejętności — to najważniejsze zadanie koła. W niedługim czasie ruszy drugi, a za nim i trzeci marten. Nie są to wszystkie zadania. Obok dzisiejszego budynku socjalnego załogi, słomiane maty przykrywają fundamenty budującego się gmachu, w którym między innymi znajdzie pomieszczenie wielka świetlica i biblioteka. Musi się ona stać miejscem, w którym rozwijać się będzie życie kulturalne. Do niedawna organizacja zetempowska miała jeszcze niewielki wpływ na życie młodzieży poza pracą. Młodzi robotnicy mieszkali w różnych hotelach rozrzuconych po całym mieście. Taki stan rzeczy nie pozwalał na roztoczenie opieki nad młodzieżą, ani na zorganizowanie kulturalnej rozrywki. Obecnie znaczna część młodzieży pracującej w stalowni została przekwaterowana do jednego, wspólnego bloku. W bloku tym powołano grupę zetempowską, która stała się zalążkiem samorządu hotelu. Dzisiaj chłopcy zamiast spędzać wolne godziny w nowohutnickich knajpach, spędzają wieczory w świetlicy hotelowej, gdyż świetlica ta daje im wiele pożytecznej rozrywki. Samorząd organizuje wieczornice, występy artystycznych zespołów z Krakowa, zabawy taneczne. Chłopcy z zapałem grają w szachy, w gry świetlicowe, w ping - ponga. W hotelu tworzy się powoli wielki kolektyw przyjaciół.

Coraz szerszym strumieniem płynie nowohutnicka stal. Chodzi o to, aby młodzież, która ją wytapia, stawała się coraz bardziej świadomym gospodarzem swego zakładu pracy. Chodzi o to, aby wielka technika, coraz posłuszniejsza młodym rękom, lepiej służyła narodowi. Aby przy martenowskich piecach wyrastali nie tylko dobrzy fachowcy, ale i ludzie kulturalni, umiejący korzystać z osiągnięć nauki i sztuki, ludzie wysoce ideowi, oddani sprawie socjalizmu.

ZBIGNIEW JAKUS
przewodniczący ZO ZMP stalowni huty im. Lenina

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI
korespondent „Sztandaru Młodych" w Nowej Hucie

Foto: Werner (CAF)

Za chwilę w domu pionierskim gospodarstwa Fączkowo zabłyśnie światło. Na słupie elektryk Ryszard Bladoń, obok pionierzy: Krystyna Michalska i Mieczysław Babiś. (Do artykułu poniżej). Foto: Bronowicz

WARSZAWSCY RZEMIEŚLNICY — *swoim pionierom*

GDY w Warszawie rozpoczęły się obrady II Zjazdu ZMP, na północ naszego kraju, Ziemią Mazurską pędził pociąg. Ostatni jego wagon, rozbrzmiewał wesołym śmiechem, rozsiewał po drodze urywane dźwięki harmonii.

Na szybie jednego z przedziałów czyjaś ręka umieściła kartkę z napisem: „Elektrycy". W godzinę później na wszystkich przedziałach mogłeś odczytać: „Szklarze"; „Radiotechnicy"; „Zegarmistrze"; „Fryzjerzy".

To 60-osobowa ekipa warszawskich rzemieślników, która jechała pomóc pionierom gospodarstw należących do zespołu PGR Wielewo.

Na pierwszym planie — szklarze

Porywisty wiatr nieprzerwanie pędził po niebie ciemne chmury, gdy młodzi rzemieślnicy po 35 kilometrach jazdy odkrytym „Lublinem" dotarli do ziemi wielewskiej. Szklarze przeczytali niedawno w „Sztandarze Młodych" artykuł „Tak dalej być nie może", w którym mowa była m. in. o potłuczonych szybach, które tak bardzo dają się pionierom Wielewa we znaki. Dlatego też od nich właśnie rozpoczęło się natarcie. To też szklarzom przyznano pierwszeństwo w wyborze dogodnego miejsca na warsztat, gdzie natychmiast poustawiali potrzebne stoły i zorganizowali front pracy.

Godzina 12-ta — wprawiono już około 100 szyb!

14-ta — 150. O 17-tej było ich już 205 oraz 150 „starych" powtórnie okitowanych. Iście w „warszawskim tempie".

Zapadł wieczór. Bolały dłonie, ramiona, ale ponieważ zostało trochę kitu i szkła, więc Liczner i Misiak przemogli zmęczenie i poszli na wieś wprawiać brakujące szyby w mieszkaniach robotników PGR i chłopów.

„Tu mówi Warszawa..."

Świetlica zmieniła się na te dni w klinikę. Co prawda nie ma tu łóżek, lecz są stoły i to „operacyjne". Pod oknem cicho pracuje dwóch „lekarzy" — jasnowłosy Józef Miszewski i Roman Onaszkiewicz. Obaj grzebią zapamiętale we wnętrznościach „chorych" zegarków, których stale przybywa. Najpierw naręczny pioniera Pieniążka, potem Szczepana Mazura i wreszcie prawdziwy zalew. W samych tylko Arkilitach w ciągu jednego dnia wraca do swych właścicieli aż 15 zegarków „na chodzie".

A pod ścianą, tuż przy lampie pracuje inna para specjalistów — Błaszczak i Jamiołkowski. Na ich stole stoją „Pioniery", „Agi" — dotychczas milczące. Teraz, pod gorącymi kolbami młodych „lekarzy" z warszawskiej „Elektry" zaczynają skrzypieć, piszczeć, by wreszcie przemówić czystym głosem spikera. Po kilku godzinach wędrują z powrotem — do świetlic, mieszkań pionierów i robotników PGR-u.

W Fączkowie ładnie jest wieczorem. Z malowniczo przycupniętych tuż przy szosie domów weseli oczy jasne światło, dobiegają dźwięki muzyki radiowej. Tylko podłużny dom pionierski jest prawie ciemny, nie ma światła,

Jan Jakubowski.
Foto: Bronowicz

choć za oknem biegną przewody elektryczne.

Najbliższy ranek przekreślił wieczorne ciemności. Królik, Bladoń i Krawczyk zeskoczyli z ciężarówki ciągnąc za sobą zwoje przewodów i pęki lamp. Przyjechał z nimi Borys Tarboliński, przewodniczący zarządu zespołowego ZMP. Obchodzili dom, liczyli, kombinowali — wreszcie zapadły ważkie decyzje.

W pokoju pionierki Heleny Piekarskiej widnieje na ścianie ciemna plama. To ślad lampy naftowej. Młody elektryk Krawczyk, śmiało gospodaruje w pokoju. Wreszcie, gdy kabel już założony — elektryk ostrym gwoździem robi znak w suficie. Po chwili wolno kołysze się tam lampa. Do pokoju pionierki wkroczyło światło elektryczne.

Krystyna Michalska kręci ostrożnie gałką radioodbiornika.

— „Tu mówi Warszawa!" — Słowa te przywodzą na myśl rodzinne miasto, strzelisty Pałac Kultury, światła placu Konstytucji i zacisze Starówki. Warszawę, która tak wspaniale ją żegnała skierowując tu — gdzie toczy się trudna walka o chleb i zagospodarowanie nowych ziem.

Słowa po miedzianym drucie

Wiatr targał warkoczyki pionierki Basi Solarskiej, gdy wołała na cały głos:

— Nie zapominajcie uprzedzić o następnym przyjeździe! Napieczemy pączków!

W dali, w lekkiej mgiełce pozostawały światła pionierskich domów.

A po miedzianym drucie z Kętrzyna do Warszawy biegły słowa od młodych rzemieślników Warszawy i pionierów Wielewa:

Do II Zjazdu ZMP.

Meldujemy Zjazdowi, że my, młodzi rzemieślnicy Warszawy w liczbie 60 osób, wraz z zespołami artystycznymi zorganizowaliśmy wyjazd do naszych pionierów w zespole Wielewo woj. olsztyńskie. W czasie naszego tam pobytu wprawiliśmy wraz z pionierami 366 szyb okiennych w mieszkaniach, i świetlicach. Młodzi zegarmistrze naszej ekipy naprawili ogółem 32 zegarki, radiotechnicy naprawili 21 radioodbiorników, jeden wzmacniacz i 5 głośników. Elektrycy usunęli dwie awarie silników, zelektryfikowali dwa domy pionierskie i założyli światło w szeregu mieszkań. Stolarze dopasowali i założyli 23 ramy okienne. Młodzi fryzjerzy obsłużyli 350 pracowników PGR-u. Większą część zużytych przez naszą ekipę materiałów zaoszczędziliśmy już przed tym, w czynie zjazdowym.

J. PILICHOWSKI

Biurokratom z Bodzentyna potrzeba mocnych wstrząsów

W oddalonym od Kielc o 30 km (słownie: trzydzieści kilometrów) Bodzentynie kształci się w Państwowym Liceum Pedagogicznym 300 dziewcząt i chłopców.

Liceum posiada internat, w którym przebywa ponad 150 uczniów, ale...

...Ale jakie warunki ma internat potrafimy chyba sobie uzmysłowić po zapoznaniu się z jednym faktem:

— *w lutym ub. roku panowała w nim epidemia tyfusu brzusznego*

— i kilkoma zaleceniami komisji powołanej przez Prezydium WRN w Kielcach zawartymi w protokole z dn. 19 marca 1954 r.:

— *dostarczyć odpowiednie pomieszczenie na internat, w zamian za co dyrekcja Liceum odstąpi GRN jeden z baraków na Zamczysku, stanowiący dotychczas część pomieszczeń internatu,*

— *w ramach kredytów budżetowych na cele gospodarki komunalnej przystąpić w najbliższym czasie do remontu studni na Rynku Górnym. Ponadto wszcząć energiczne starania o uzyskanie funduszów na budowę nowej studni na podwórzu Liceum.*

— *wspólnie z Liceum przeprowadzić wstępne roboty kanalizacyjne w szkole i w ramach szarwarku dowieźć kamień na obrukowanie rynsztoku.*

— *interweniować w Wydziale Zdrowia WRN, aby uruchomiono nieczynną łaźnię w Ośrodku Zdrowia w Bodzentynie, z której mogłaby korzystać młodzież.*

Jak wynika z przekazanego redakcji odpisu protokołu wszystkie te postanowienia miały być zrealizowane do 15 sierpnia 1954 r. Radość uczniów i dyrekcji liceum, którym na dotychczasowe alarmy nawet nie odpowiadano — okazała się i tym razem przedwczesna. Oto co pisze do redakcji tow. Kołodziejski, dyrektor Liceum:

„Na protokołach i przyrzeczeniach skończyła się wszelka pomoc. Na powtórne alarmy dyrekcji wszyscy dawali odpowiedzi wymijające, a byli i tacy — jak towarzysze z Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bodzentynie i Komitetu Gminnego Partii, którzy oświadczyli, że sprawy te są mało ważne i że ze swych przyrzeczeń nie wywiążą się. Cóż kogo obchodzi, że młodzież nie ma świetlicy, że ma wielką ciasnotę w internacie, a obok stoją puste sale, przez nikogo nie zajęte (zresztą opłacane już przez Liceum Pedagog.), lecz wstęp do nich jest wzbroniony, gdyż nie zgadza się na to Prez. GRN. Cóż z tego, że przyrzeczono budowę nowego internatu, lecz tylko wtedy, gdy panowała u nas epidemia".

Przerażająca jest bezduszność przedstawicieli władz na terenie Bodzentyna. Oburzający jest stosunek do spraw, do bolączek młodzieży. Czyżby szanowni obywatele: Szafraniec, Wołczyk i Michta — członkowie komisji — oczekiwali nowej epidemii w internacie, żeby pobudziła ich ona do zajęcia się palącymi sprawami zamieszkałej tam młodzieży?

Mocne wstrząsy są potrzebne — jak wynika z całości tej przykrej sprawy — biurokratom chorym na „niedoczulicę". Sądzimy, że dostarczą ich im Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach oraz Komitet Powiatowy PZPR, że przemówią im do rozsądku i do sumienia oraz, że podejmą natychmiastowe decyzje, zmierzające do konkretnych zmian w warunkach bytowych młodzieży. Zwłaszcza, że — jak wynika z listu dyr. Kołodziejskiego — **„...my wcale nie żądamy takiej pomocy, która jest niemożliwa, lecz takiej, która jest możliwa do wykonania i to przez Gromadzką Radę Narodową.**

Chodzi tylko o dobre chęci i zrozumienie potrzeb młodzieży...".

T. S.

„Sprawa nr X"

JESTEM w sądzie powiatowym w Suwałkach. Leżą przede mną akta smutnej „sprawy X". Patrzę przez okno, łowiąc resztki śpiesznie uciekającego dnia. Noc będzie znowu szara bez śniegu.

A jaka była noc wtedy 12 grudnia?

— Było ciemno i chyba już dobrze po północy, cóż to jednak znaczyło. Było ich wprawdzie tylko trzech, ale butelki wypitego alkoholu dodawały animuszu i pewności siebie.

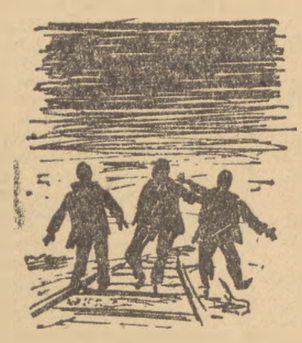

Ze wsi Dększmianka, skąd wracali od dziewczyny, było do domu kilka kilometrów. Droga wiodła wzdłuż linii kolejowej Trakiszki — Annowo. Wokół pusto i cicho, za spokojnie na „zdobywcze" siły bohaterskiej trójki. Najstarszy Czesiek Dziemian postanowił się zabawić, tamci skwapliwie przytaknęli. Zawsze go słuchali — starszy, ma pieniądze, no i w ogóle — „t a k i chłop". I rozpoczęła się krew mrożąca w żyłach zabawa. Zaczęto od szyn kolejowych. Leżały luźno obok torów. Trzeba je przeciągnąć na tor choć są cholernie ciężkie, a położyć je w poprzek jeszcze trudniej. Wreszcie Czesiek zawyrokował, że wystarczy. Posypały się teraz w okna budki posterunku PKP kamienie. Runęła z brzękiem latarnia kolejowa i znak ostrzegawczy. Z trzaskiem poleciała poręcz na moście. Nie było już więcej co robić. Aż żal, wszystko co można, było już zniszczone. Aha, jeszcze nie wszystko; Czesiek z zapałem szarpie druty telefoniczne. Już. Zerwane.

W aktach sprawy nr X znajdujemy dalszy ciąg burzliwych wydarzeń nocy z 12 na 13 grudnia. Zeznaje świadek Jan Gryguć:

„Dnia 12 na 13 grudnia 1954 roku, w nocy, została wrzucona do jeziora moja koslarka, która stała koło zabudowań mieszkalnych; straty poniosłem...."

Świadek Gąsiorowski Antoni — data jak wyżej:

„Została mi połamana studnia. Musiałem cały dzień pracować, ażeby doprowadzić ją do porządku, było w środku studni dużo kamieni, śmieci, wierzch od studni, straty w sumie..."

Ci sami chuligani spalili szopę rolnika Barczewskiego.

Straty? Straty poniosło PKP; trzech spokojnych rolników; a co by się stało gdyby szyna leżała na torach nieco dalej?

I pomyśleć, że to wszystko tak dla rozrywki, mimochodem, w drodze od dziewczyny.

Co to za jedni? Przecież ich czyny to nie chuligaństwo, to już przestępczość.

— Kim są ci chłopcy?

— Kto sprawuje nad nimi opiekę?

Są w aktach sprawy ich charakterystyki:

PIOTR NIEWULIS, ur. 1937 r. Wykształcenie: dwie klasy szkoły podstawowej. W listopadzie 54 r. brał udział w bójce uderzając obywatela butelką w głowę za co ma odpowiadać z wolnej stopy.

WIKTOR KOREJWO ur. w 1937 r. Przy rodzicach. Wykształcenie: cztery oddziały szkoły podstawowej. Na ogół spokojny i cichy, choć brał już udział w bójce z wyżej wymienionym.

CZESŁAW DZIEMIAN ur. w 1933 r., pracownik POM-u Kuków. Wykształcenie: 7 klas szkoły podstawowej. Zarabia 1000 zł. W pracy opinię ma dobrą. Tryb życia hulaszczy, upija się i rozbija na wiejskich zabawach.

Jak to? Z jednej strony dobra opinia z miejsca pracy z drugiej hulaka i awanturnik? Ktoś tu chyba nie ma racji.

Może więc warto zobaczyć POM, w którym pracują ci ludzie.

★

— Co? Chodzi wam o Dziemiana? Taki porządny, spokojny chłopiec, żadnych skarg na niego nie było i tak wpadł. Na pewno dostał się w nieodpowiednie towarzystwo i namówili go.

Tak mówił kierownik warsztatów Topolski, instruktor polityczny Liczewski i inni. Tylko przewodniczący ZMP nie znał właściwie Dziemiana. Przewodniczącym jest od niedawna. Sam pracuje w biurze i nie bardzo zna zetempowców z warsztatów. Zresztą kto ich zna? — W ogóle ta organizacja w POM-ie Kuków jest trochę zakonspirowana, wszyscy wiedzą że jest, ale nikt jej, ani jej członków nie widział. A szkoda, bo bohater chuligańskiej nocy z 12 na 13 grudnia też był członkiem tej „zagadkowej" organizacji.

Warunki jakie ma młodzież pracująca w POM-ie są bardzo trudne. Pracuje się tutaj jak za czasów króla Ćwieczka. Światło elektryczne jest tu wynalazkiem nieznanym. Nie ma również miejsca rozrywek kulturalnych — świetlicy.

— Co Dziemian robił po pracy?

— Ale gdzie?

— Jak to gdzie? po pracy. —

— Po pracy tu, czy jak wyjeżdżał na robotę, do spółdzielni?

— To z roboty w spółdzielni nie wracał?

— Gdzie tam, mamy spółdzielnie oddalone i o 70 km. Jak traktorzysta idzie na robotę, to go i całe lato nie widać w POM-ie.

— Po pracy w POM-ie, to grał w karty jak inni, albo spał, czasem gdzieś poszedł.

— No, a na przykład, gdzie zwykle chodził?

— To już jego sprawa.

— A w spółdzielniach co robił?

— Skądże o tym my możemy wiedzieć. Skarg ze spółdzielni nigdy nie było, pracował dobrze. Prywatne życie nas nie interesuje.

Pytać o cokolwiek już nie warto. Tu w POM-ie Kuków nic mi nie powiedzą o Czesławie Dziemianie. Przecież nikt go tutaj właściwie nie zna.

Gdzież więc można dowiedzieć się jaki to był człowiek? Co pchnęło go

do takich czynów? Czy tylko wódka? Chyba nie — człowiek pijany do tego stopnia, że nie wie co robi, nie miałby tyle sił ani energii.

Przecież nikt nie rodzi się przestępcą — przypominają tu się słowa prezesa sądu.

★

Zastępca komendanta MO w powiatowym mieście Suwałki, młody podporucznik Kołodziejczak, szybko przypomniał sobie sprawę, o którą chodziło.

— Dwóch małoletnich i jeden główny oskarżony starszy.

— Tak.

— Ale sprawa jest już w sądzie, oni najwięcej wam powiedzą.

— Ja sprawę w sądzie znam — wyjaśniam szybko — ale czy wy, potrafilibyście powiedzieć jaki to jest człowiek, ten Dziemian.

Kołodziejczak zamyślił się.

Wziął nagle za słuchawkę telefonu, kogoś prosił, żeby przyszedł.

— To kolega — mówił po chwili — on pierwszy zetknął się z Dziemianem, aresztował go. Mówiliśmy już kiedyś o tym chłopcu i teraz wspólnie lepiej go określimy.

— Bo ja myślę, że to jest chłopak, na złej drodze. Resztki wstydu i ambicji zagłusza arogancją, brawurą. Chce zaimponować lekceważeniem wszystkiego.

— No, a praca? Pracował przecież solidnie...

— Tak, po kursie traktorzystów imponowało mu to, że jest samodzielny, że czymś jest. Chciał pokazać co potrafi i to było dobre, ale nikt wtedy jego ambicji odpowiednio nie skierował. No, a za dobrą pracę przyszły pieniądze. Trzeba było nimi zaimponować i tak się zaczęło. Zawsze jednak chuligaństwo z daleka od miejsca pracy. Chciał mieć dobrą opinię.

— Może złe towarzystwo trochę winne?

— Pewnie, że najlepszego nie miał, ale to nie tylko to, bo raczej on wciągał w chuligańskie bójki i pijatyki młodszych. Tym mógł imponować, przewodzić. Lubił siebie w tej roli.

— Czy w pracy nie wiedzieli o tym?

— Specjalnie się nim nie interesowali, nagany żadnej nie miał.

— A jak Dziemian zachowywał się na posterunku, kiedy był tu po raz pierwszy?

— Był dość arogancki, przy przesłuchaniu winę raczej brał na siebie, co było zresztą zgodne z prawdą. Spytałem go — dlaczego to zrobił?

— Musiałem się jakoś zabawić, tak nudno — odpowiedział.

— Myślałem, że mnie szlag trafi. Nudno!

Dlaczego jemu właściwie nudno? Chciałbym to wiedzieć. Można by chyba na to poradzić, jak myślicie?

WANDA OSIŃSKA

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

N. A. BUŁGANINA

na sesji Rady Najwyższej

MOSKWA. Na końcowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR dnia 9 bm. wygłosił przemówienie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin. Powiedział on m.in.:

Towarzysze deputowani!

Muszę przede wszystkim zapewnić Radę Najwyższą, że Rada Ministrów w całej swej działalności będzie również w przyszłości niezmiennie przestrzegała polityki wytyczonej przez partię komunistyczną *(oklaski)* i gorąco popieranej przez nasz naród, polityki budowania społeczeństwa komunistycznego, dalszego umacniania potęgi państwa radzieckiego, zacieśniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem kołchozowym, polityki utrwalania pokoju i bezpieczeństwa *(oklaski)*.

Realizacja takiej polityki zapewnia dalszy rozkwit naszego socjalistycznego państwa i podnoszenie dobrobytu narodu. A szlachetnemu zadaniu wszechstronnego polepszenia warunków życia mas pracujących — podporządkowana jest cała działalność partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Podstawą dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej był zawsze i nadal pozostaje przemysł ciężki, którego produkcja obecnie jest prawie 3,5 raza większa niż w przedwojennym 1940 roku.

Przemysł ciężki jest gwarancją rozwoju wszystkich działów naszej gospodarki narodowej: rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego, a tym samym stanowi źródło nieustannego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Zasada prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, którą partia obroniła w zaciekłej walce z wrogami klasowymi i ich agenturą, zdała egzamin w toku całego okresu budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Odpowiada ona podstawowym interesom państwa radzieckiego i naszego narodu.

Nader ważnym zadaniem rządu będzie realizacja opracowanych przez partię komunistyczną posunięć w dziedzinie rozwoju rolnictwa socjalistycznego, zmierzających do tego, by zapewnić zaspokojenie nieustannie rosnącego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe i przemysłu — na surowce.

Ogromne znaczenie ma w związku z tym uchwała niedawnego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które wysunęło zadanie doprowadzenia w najbliższych 5—6 latach zbiorów zbóż do co najmniej 10 miliardów pudów oraz zwiększenia produkcji podstawowych artykułów hodowlanych dwukrotnie, a nawet przeszło dwukrotnie.

W oparciu o dalszy rozwój przemysłu ciężkiego i rolnictwa wzrastać będzie produkcja artykułów powszechnego użytku: odzieży, obuwia, żywności, artykułów gospodarstwa domowego i artykułów przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

Naszym najbliższym zadaniem w dziedzinie kierowania gospodarką narodową jest wykonanie planu państwowego na rok bieżący, zamykający okres piątej 5-latki.

Towarzysze deputowani!

Wczoraj wysłuchaliście referatu ministra spraw zagranicznych ZSRR, towarzysza Mołotowa. Jego referat zawiera słuszną analizę obecnej sytuacji międzynarodowej i wyczerpująco przedstawia politykę zagraniczną rządu radzieckiego.

Jednomyślne zaaprobowanie polityki zagranicznej rządu radzieckiego przez deputowanych Rady Najwyższej ZSRR raz jeszcze dowodzi, że ta polityka wyraża żywotne interesy naszego narodu. Odpowiada ona równocześnie dążeniom i pragnieniom nie tylko naszego narodu, lecz i narodów innych krajów.

Nie ma silniejszego dążenia narodów niż ich dążenie do pokoju.

Rząd radziecki całą swą działalnością wykazywał i wykazuje, że wypowiada się za pokojem i broni sprawy pokoju, że nieustannie przyczynia się do osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia normalnych stosunków ze wszystkimi narodami.

Układamy nasze stosunki z innymi państwami kierując się pragnieniem przyczynienia się do utrwalenia pokoju, przestrzegając przy tym zasady niewtrącania się w sprawy wewnętrzne innych państw. Wypowiadamy się za takimi rokowaniami i dążymy do takich porozumień z innymi krajami, które prowadziłyby do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Rozumie się samo przez się, że wszelkie rokowania mogą być owocne jedynie pod warunkiem, że również druga strona biorąca w nich udział będzie do tego dążyła. Uważamy, że jest to jedyna realna w dzisiejszych warunkach droga, która mogłaby doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

Rząd radziecki również nadal będzie konsekwentnie prowadził niezawodną i wypróbowaną w praktyce politykę utrwalania pokoju i powszechnego bezpieczeństwa, politykę przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami.

Z kolei Bułganin omówił aktualną politykę w Europie i na Dalekim Wschodzie oraz politykę USA.

Polityka agresywnych sił obozu kapitalistycznego nie zaskoczy naszych narodów. Agresorzy myślą widocznie na serio, że im bardziej będą grozić, tym bardziej nas nastraszą. Słyszeliśmy już wiele najrozmaitszych pogróżek, lecz naród radziecki nie należy do bojaźliwych i nikt nie zdoła go nastraszyć *(długotrwałe oklaski)*.

W obecnych warunkach Związek Radziecki będzie stać nadal na straży pokoju i wzmacniać swą obronność. Rząd Związku Radzieckiego będzie zacieśniał współpracę i braterską przyjaźń z Chińską Republiką Ludową, ze wszystkimi innymi krajami demokracji ludowej, będzie dążył do przywrócenia jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, będzie rozszerzał i umacniał kontakty gospodarcze i wymianę kulturalną z krajami utrzymującymi normalne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Cóż można powiedzieć o tych krótkowzrocznych politykach, którzy pokojowość państwa radzieckiego uważają nieomal za objaw naszej słabości? Należy im przede wszystkim przypomnieć niedawną lekcję historii — los najeźdźców hitlerowskich. Wiadomo, że byli także inni awanturnicy, którzy targnęli się na naszą ojczyznę. Wszystkich ich spotkała sromotna klęska *(oklaski)*. Naród nasz zawsze umiał się bronić i odpierał druzgocącym ciosem tych wszystkich, którzy dokonywali zamachu na jego wolność i niezawisłość.

Tak samo będzie w przyszłości *(długotrwałe oklaski)*.

Aby również w przyszłości utrzymać zdobytą przez oręż radziecki przewagę nad orężem armii kapitalistycznych, Komitet Centralny partii i rząd dokonały w okresie powojennym wielkiego wysiłku i osiągnęły wielkie sukcesy w dziedzinie wyposażenia naszych sił zbrojnych w nową, najbardziej nowoczesną broń i techniczny sprzęt bojowy *(długo nie milknące oklaski)*.

Obecnie mamy pierwszorzędne, dobrze uzbrojone i zdolne do boju — armię, siły lotnicze i marynarkę wojenną, gotowe do wykonania wszelkich poleceń partii komunistycznej i rządu radzieckiego w celu zapewnienia naszej ojczyźnie niezawodnego bezpieczeństwa *(huczne oklaski)*.

Wzmocnienie potęgi obronnej państwa, utrzymanie zdolności bojowej walecznych sił zbrojnych na takim poziomie, jakiego wymagają interesy naszej ojczyzny, sytuacja międzynarodowa i nowoczesny rozwój sztuki wojennej — będą również w przyszłości jednym z głównych przedmiotów troski naszej partii i rządu *(oklaski)*.

Towarzysze deputowani!

Potężnym źródłem siły państwa radzieckiego była zawsze niewzruszona jedność narodu, rządu i partii komunistycznej, jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, przyjaźń naszych narodów i gotowość ludzi radzieckich do bohaterskiej pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że i nadal klasa robotnicza, kołchozowe chłopstwo i ludowa inteligencja naszego kraju nie będą szczędzić sił, aby jeszcze bardziej zwiększyć potęgę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i osiągnąć nowe sukcesy w budowie komunizmu! *(Huczne, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają).*

Kryzys rządowy we Francji trwa

Trudności Pinay'a

PARYŻ. W ciągu ostatniej doby kandydat na premiera francuskiego Antoine Pinay stanął wobec nowych trudności. Nie ziściły się jego nadzieje na wciągnięcie do rządu przedstawicieli stronnictwa katolickiego MRP. Grupa parlamentarna MRP postanowiła 9 bm. większością głosów, że nie weźmie udziału w gabinecie montowanym przez Pinay'a. Zdaniem wielu obserwatorów, decyzja ta może zadecydować o niepowodzeniu jego misji.

Jak wiadomo, poprzedniego dnia na propozycję wzięcia udziału w rządzie Pinay'a odpowiedzieli odmownie socjaliści. Licznymi warunkami obwarowali swój ewentualny udział gaulliści. Na udział w rządzie Pinay'a zgodziła się dotychczas tylko grupa parlamentarna radykałów.

Stanowisko pozostałych ugrupowań burżuazyjnych nie zostało jeszcze wyjaśnione, nie ulega jednak wątpliwości, że jest wśród nich wielu przeciwników Pinay'a.

W paryskich kołach politycznych mówi się już o dalszych ewentualnych kandydatach na premiera w wypadku, jeżeli zrezygnuje Pinay. Jako kandydat radykalny wchodzi w rachubę przede wszystkim Edgar Faure.

W poprzek koryta Wołgi

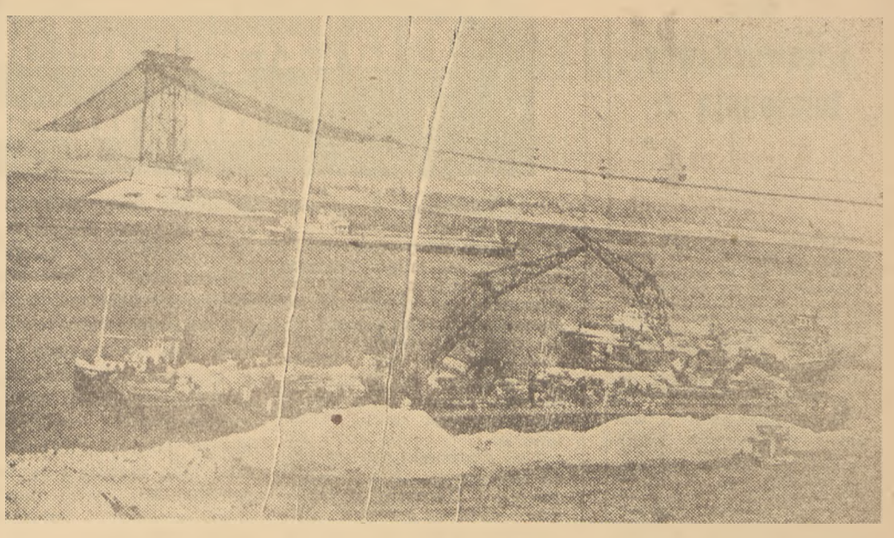

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej trwają prace, mające na celu przegrodzenie koryta Wołgi. Na dno rzeki zrzucono już setki tysięcy m sześc. kamienia. Na prawym brzegu buduje się tamę ziemną, przylegającą do budynku elektrowni. Na zdjęciu: wyładunek ziemi, przeznaczonej na budowę tamy ziemnej. Foto: CAF

Przy stole i na poligonie

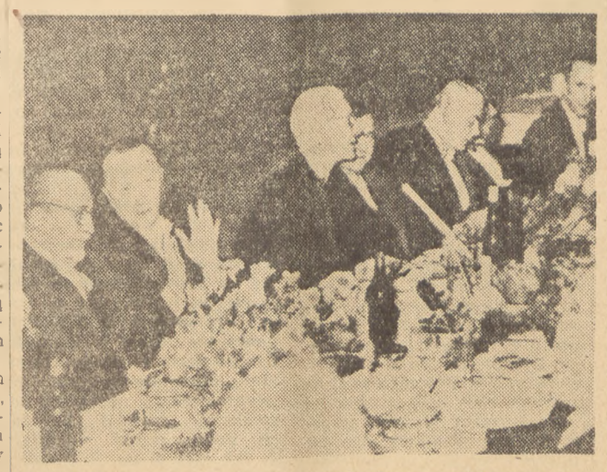

Na zdjęciu górnym: przy suto zastawionym stole — spiskowcy przeciw pokojowi, czołowi wykonawcy amerykańskich planów wojennych w Niemczech zachodnich: kanclerz bońskí Adenauer (drugi z lewej) i zbrodniarz wojenny Alfred Krupp (pierwszy z lewej).

Na zdjęciu dolnym: manewry t. zw. policji granicznej w Niemczech zachodnich, która ma dostarczyć kadr dla neohitlerowskiego Wehrmachtu. Broni i sprzętu wojennego dostarczają odwetowcom bońskim Amerykanie.

Foto: CAF

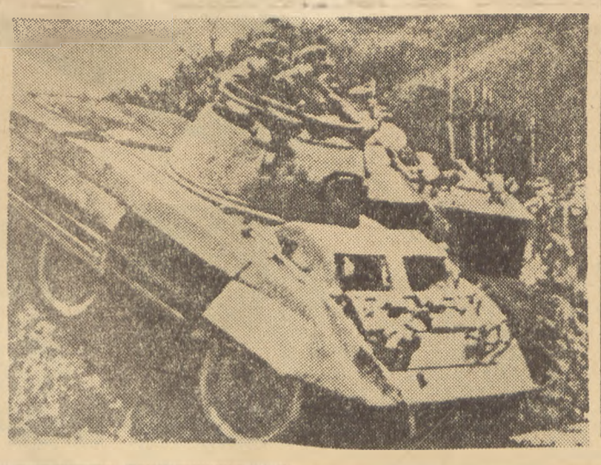

Interwencja USA w rejonie wyspy Taczen stanowi prowokację wobec Chin

PEKIN. Agencja Nowych Chin opublikowała następujący komunikat: 7 bm. Departament Stanu USA wydał polecenie, aby VII flota i inne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych „asystowały" przy wycofywaniu wojsk Czang Kai-szeka z wysp Taczen i uprowadzaniu ludności tych wysp na Tajwan. Departament Stanu wziął więc jawnie udział w wojennych operacjach zdradzieckiej kliki Czang Kai-szeka.

Te zbrodnicze działania są pogwałceniem suwerenności Chin i ingerencją w wewnętrzne sprawy chińskie. Oświadczenie Departamentu Stanu USA kłamliwie stwierdza, że ma to jakoby „przyczynić się do przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa na Pacyfiku zachodnim". Jednocześnie jednak rzecznik marynarki USA odgraża się, że „każdy atak na wyspy Taczen będzie uważany przez USA za przeszkodę w misji VII floty i może spowodować odwet ze strony Stanów Zjednoczonych".

Jest rzeczą oczywistą, że te poczynania rządu USA zmierzają do rozszerzenia wojny. Udział USA w chińskiej wojnie domowej jest nie tylko prowokacją wojenną przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, lecz także stanowi poważną groźbę dla pokoju na Dalekim Wschodzie.

NOWY JORK. Jak donoszą zachodnie agencje prasowe, Czang Kai-szek wystąpił z nowymi śmiesznymi pogróżkami. Oznajmił on mianowicie, że „ewakuacja oddziałów nacjonalistycznych z wysp Taczen jest jedynie przegrupowaniem sił, stanowiącym przygotowanie do ataku na kontynent". Dodał on też, że jest „zdecydowany podjąć inwazję na kontynent i przywrócić tam swą władzę".

Pożegnanie i powitanie p. Nixona

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Richard M. Nixon udał się w podróż do państw Ameryki Centralnej i wysp morza Karaibskiego. W czasie miesięcznej podróży ma odwiedzić Kubę, Meksyk, Gwatemalę, Salwador, Honduras, Nikaraguę, Costa Rikę i Porto Rico.

Eisenhower oświadczył, że „Nixon osiągnie takie same sukcesy, jakie osiągnął w Azji, gdy rozbroił podejrzliwe narody swym uśmiechem, zbliżeniem się do szarego człowieka i gdzie przerwał inspirowany przez komunistów (tak nazywa patriotów walczących o wyzwolenie społeczne — red.) antyamerykanizm".

I koń by się uśmiał, że uśmiech Nixona przełamał nienawiść narodów Azji do imperialistów amerykańskich.

Rzecznik Białego Domu dodał do wypowiedzi Eisenhowera, że podróż Nixona „zapewni i umocni dobre stosunki pomiędzy USA i innymi narodami kontynentu".

Takie były przemówienia. A jak było w czasie podróży naprawdę? Agencja United Press podaje:

Przed przybyciem Nixona do Hawany w dwóch amerykańskich przedsiębiorstwach — w biurze United Press i w biurach Cuban Electric Co. — wybito szyby i umieszczono napisy: „Nie chcemy faszysty Nixona".

(b)

Można znaleźć wspólny język

POROZUMIENIE w drodze wzajemnych ustępstw jest całkiem możliwe i osiągalne. Że ta zasada naszej polityki jest realna — dowiodło m. in. międzynarodowe spotkanie, które przed kilku dniami obradowało w Warszawie. Z różnych krańców Europy, z państw o różnych systemach społeczno - politycznych zjechali się do naszej stolicy ludzie reprezentujący nie identyczne bynajmniej poglądy. Ale zgodni co do jednej zasadniczej sprawy: aby zapobiec groźbie wojny trzeba i można problem niemiecki rozstrzygnąć w sposób pokojowy.

Nie trzeba chyba nikomu dowodzić, że sprawa Niemiec jest kluczowym zagadnieniem powojennej Europy. Bo przecież widać jak na dłoni, że jeśli sprawa ta zostanie pozytywnie załatwiona, europejskie narody spokojnie będą mogły patrzeć w przyszłość. I nie tylko europejskie. Z ulgą odetchnie cały świat: w Europie krzyżują się najważniejsze problemy polityczne i pokojowe uregulowanie kwestii niemieckiej wpłynęłoby na osłabienie napięcia międzynarodowego.

Z tą właśnie myślą przybyli do Warszawy delegaci 15 państw: Francji i Węgier, Związku Radzieckiego i Szwajcarii, Grecji i Niemiec, Holandii i Czechosłowacji. Znaleźli oni wspólny język, udokumentowali, że idea współistnienia nie jest czczym wymysłem.

Podstawowy sens tego spotkania można by sformułować tak: w razie ostatecznej ratyfikacji układów paryskich porozumienie w sprawie Niemiec okazałoby się niemożliwe; remilitaryzacja Niemiec stworzyłaby niebezpieczną sytuację w Europie. W związku z tym konieczne jest natychmiastowe porozumienie czterech mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej.

Jakie konkretne poczynania zapewnić mogą realizację tych słusznych wniosków?

Przede wszystkim trzeba umożliwić narodowi niemieckiemu zjednoczenie w warunkach pokoju i demokracji. Utworzenie jednolitego państwa niemieckiego i jednolitych organów jego władzy może się odbyć tylko poprzez wolne wybory na obszarze całych Niemiec. Po to jednak, aby te wybory były naprawdę wolne, mocarstwa okupacyjne powinny wycofać z Niemiec wszystkie swoje wojska. Przypominamy sobie zapewne, że Związek Radziecki niejednokrotnie występował z takimi propozycjami. Mocarstwa zachodnie stale odrzucały tego rodzaju propozycje ze względów zupełnie zrozumiałych: Bez obecności ich wojsk okupacyjnych trudno byłoby odbudować Wehrmacht, wprowadzić Niemcy zachodnie do napastniczych bloków wojennych.

Komunikat międzynarodowego spotkania stwierdza, że jeżeli cztery mocarstwa dojdą do porozumienia w sprawie wycofania z Niemiec wojsk okupacyjnych, ZSRR wycofałby swe wojska na własne terytorium. Oznaczałoby to również wycofanie oddziałów, które jak wiadomo, ochraniają w Polsce linie komunikacyjne radzieckich wojsk okupacyjnych znajdujących się w Niemczech. „Te wzajemne kroki — głosi komunikat — przyczyniłyby się do stworzenia atmosfery odprężenia w Europie."

Wycofanie wojsk to jednak jeszcze nie wszystko. Po to, aby wybory odzwierciedliły rzeczywiste pragnienia narodu niemieckiego, powinny być przeprowadzone na podstawie takiej ordynacji wyborczej, która by dała gwarancję rzetelności i swobody wypowiadania swojej woli. Ordynacja ta — w myśl komunikatu — byłaby oparta o plan wysunięty przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena na berlińskiej konferencji 4 mocarstw w styczniu-lutym 1954 r. (Plan Edena przewidywał m. in. uwzględnienie ordynacji NRD i Republiki Federalnej przy opracowaniu ogólnej ordynacji wyborczej oraz międzynarodową kontrolę nad wyborami).

Pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec jest nie do pomyślenia bez zakazu włączania ich do jakichkolwiek bloków wojennych. W ten sposób państwo niemieckie byłoby państwem zneutralizowanym, posiadając gwarancję nietykalności swych granic ze strony innych państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych.

Punkt widzenia sformułowany w komunikacie międzynarodowego spotkania wynika z trzeźwej, realnej oceny sytuacji. Uwzględnia rzeczywiste nastroje i interesy wszystkich narodów europejskich, wśród których ferment antywojenny i antymilitarystyczny dosięgnął nietylko mas ludowych, ale i bardzo znacznych odłamów mieszczaństwa i burżuazji. Odzwierciedla pragnienia większej części mieszkańców Niemieckiej Republiki Federalnej, którzy w remilitaryzacji Niemiec widzą zagrożenie swego bytu i życia.

Propozycje międzynarodowego spotkania, które padły w mieście pokoju — Warszawie — to praktyczny wyraz polityki, która widzi rozwiązanie trudności drogą rokowań, prowadzonych w atmosferze wzajemnego zrozumienia i szczerej troski o utrwalenie pokoju. Takie rokowania możliwe są tak długo, zanim Wehrmacht nie przyoblekł się jeszcze w materialne kształty.

M. BEREZOWSKI

L. Kassil

„Bramkarz REPUBLIKI"

45)

Tłumaczył Zygmunt Stoberski

Anton niecierpliwił się; przez okna wagonu widział wielopiętrowe gmachy, drogi, kominy. Ale wszystko to nie było jeszcze Moskwą. Kiedy ostatecznie stracił orientację, pociąg zatrzymał się nagle przed niepozorną stacją kolejową. „Nie ma głupich, nie wysiądę" — pomyślał Anton, lecz wszyscy wokoło powstali z miejsc dźwigając walizki, worki i skrzynki.

— Na co czekacie? Moskwa! — powiedzieli Antonowi.

Anton zeskoczył ze stopni wagonu na mroźny peron. Stacja była oczyszczona ze śniegu. W pierwszej chwili zrobiło mu się nieprzyjemnie, ogarnął go chłód. Anton przeszedł obok spokojnego już parowozu. Z wyrazem wdzięczności obejrzał się, obdarzając go pożegnalnym spojrzeniem. Maszyna sapała ze zmeczenia.

Na wsporniku przy drzwiach wisiała duża metalowa tablica.

— Wyjście do miasta — przeczytał Anton i skierował się ku niemu.

Na placu przed dworcem panował typowy, stacyjny zgiełk i rwetes, ale nie zauważył nic charakterystycznego dla stolicy. Zupełnie taki sam plac mógł być w Saratowie: z milicjantem rozgrzewającym zmarznięte nogi, z tramwajami, które zgrzytając przeraźliwie na zakrętach, sypały fioletowymi iskrami. Tylko tramwaje miały tu, zamiast rolek, kabłąki.

Było zimno. Zadymka. Zmrok gęstniał szybko jak gips. Praczka wiozła znad rzeki bieliznę nakrochmaloną mrozem. Ciągnęła sanki, bielizna leżała na sankach, łamliwa, przypudrowana jak faworki. Czerwone i zielone światła sygnałów świetlnych przypominały Antonowi światła statków. Zlodowaciałe płatki śniegu uderzały o blachę rynien. Zamieć z szelestem zdzierała ze ścian przemarznięte afisze. Widniały na nich słynne nazwiska. Poprzednio czytał o nich tylko w prasie, a teraz oto znalazł się wśród nich, zupełnie blisko. Może właśnie tu w tym domu mieszka znany aktor filmowy, może w tej zamkniętej limuzynie przejechał sławny dowódca, a przechodzień z podniesionym kołnierzem jest znakomitym pisarzem.

Zatrzymała go olbrzymia, jasno oświetlona wystawa. Za lustrzanym szkłem wisiały plakaty, naiwne, w jaskrawych kolorach jak w zaczarowanej lampie. Była to witryna „Deruluftu" i „Derutra" — okna wystawowe biura podróży. Za szkłem jaśniał ponętny i promienny świat — marzenie włóczęgów i podróżników, wyrażone w prymitywnych kolorach reklamy. Okno wabiło do siebie wszystkimi pokusami świata. Plakaty mówiły o życiu na pokaz, bez trosk i kłopotów, o życiu bez trudności, spokojnym jak poranne słońce na letnisku. Płynęły różnokolorowe statki, luksusowe, transoceaniczne, pośpieszne statki pocztowe. Ich strome, jak urwiska, burty jarzyły się dokładnie uszeregowanymi konstelacjami iluminatorów. Z wysokich kominów wzbijały się pogodnie kłęby dymu, wyżej powiewały bandery obcych państw. Z fioletowej mgły wynurzały się, równiutkie jak świece, wspaniałe latarnie morskie. Białe mewy unosiły się nad grzywami fal. Nad palmami unosiły się błyszczące, lakierowane samoloty. Młodzi ludzie, w nienagannie wyprasowanych spodniach, spacerowali po żółtym brzegu, a dziewczęta w białych kapeluszach, z lekkimi kwiecistymi parasolkami, stały przy lśniących, pięknych autach, życie ich wydawało się lekkie, wykwintne jak z bajki.

Anton długo stał przy tej wystawie. Nie wiedział, że przed taką witryną często zatrzymywał się również Karasik.

— To najbardziej kusząca wystawa w całym mieście — mówił o niej Jewgienij Kar. Anton chciał jak najszybciej wejść w życie stolicy. Przyjrzał się sobie w lustrze umieszczonym w murze sąsiedniego domu. Miał na sobie kożuszek ceglastego koloru, szare wełniane spodnie i dużą futrzaną czapę z uszami. W ciągu dwóch dni drogi twarz pokryła się dużym zarostem. Nie, z takim wyglądem nie zdobędziesz Moskwy! Nie bez pewnego strachu Anton wszedł do wielkiego hallu prowadzącego do fryzjerni, a następnie wkroczył na salę. Wszystko tu lśniło. Lustra długo i z zaciekawieniem odbijały całą jego postać od stóp do głowy. Anton wkroczył potężny i wielopostaciowy...

— Prosimy bardzo do szatni!...

Zdjęto z niego kożuszek. Oddał też swój bagaż, spojrzał przy tym podejrzliwie na portiera.

— Możecie być spokojni, jak w banku — powiedział szatniarz. — Garderoba! — zaśpiewał nagle.

Anton przeszedł na środek sali.

— Kto następny? — zawołał mistrz, jakby dowodził oddziałem karabinów maszynowych, i machnąwszy serwetką, trzepnął nią po skórzanej poduszce fotela. Anton władował się na wielki, skomplikowany i błyszczący fotel, podobny do tych, które widywał przedtem tylko u dentystów. Jednak siedzieć w takim fotelu nigdy nie miał okazji.

— Słucham? — spytał mistrz. — Ogolić, ostrzyc?

— Wal, bracie tak w ogóle, za całą dychę — powiedział Anton kładąc na marmur stołu banknot.

— Należność później uiszcza się w kasie — rzekł mistrz dostojnie — zależnie od wykonanej czynności... — Do go-o-le-enia — krzyknął głośno mile brzmiącym barytonem. — Po sportowemu? — spytał po chwili mistrz podnosząc z tyłu włosy Antona.

— A po piłkarsku można?

(D. c. n.)

Rys. J. Rocki

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Horsztyński" — godz. 18.30. Kameralny — „Dom na Twardej" — godz. 19. Ludowy — „Młyn" — godz. 19. Narodowy — „Wesele Figara" — godz. 19. Państw. Operetka — „Domek trzech dziewcząt" — godz. 19. Państwowa Opera — „Romeo i Julia" — godz. 19. Syrena — „Żołnierz królowej Madagaskaru" — godz. 19. Współczesny — „Pensja pani Latter" — godz. 19. Nowej Warszawy — „Stronica życia" — godz. 19. Domu Wojska Polskiego — „Podróżni" (premiera) — godz. 19. Estrada — „O dzielnym Jeżoborze" — godz. 16 (występy teatru „Bajka"). Baj — „Sen w Goldfadenie" — godz. 19.15 (występy P. T. Żydowskiego). Guliwer — „Baśń o szklarzu i cesarzu" — godz. 16.

KINA

Moskwa — „Pokolenie" — godz. 14, 16, 18, 20. Praha — „Pokolenie" — godz. 14, 16, 18, 20. Palladium — „Cyrkowcy" — godz. 14, 16, 18, 20. Atlantic — „Cena strachu" (ser. I i II) — godz. 12, 15.30, 19. Śląsk — „Skarby sułtana" — godz. 16, 18, 20. Polonia — Program składany — godz. 12, „Młodzieńcze lata" — godz. 14, 16, 18, 20. 1 Maj — „Witaj słoniu" — godz. 14, 16, 18, 20. W-Z — „Kawiarnia przy Głównej ulicy" — godz. 14, 16, 18, 20. Ochota — „Wakacje pana Hulot" — godz. 14, 16, 18, 20. Stolica — „Poemat o miłości" — godz. 14, 16, 18, 20. Syrena — „Tajemnicze odkrycie" — godz. 14, 16, „Proces przeciw miastu" — godz. 18, 20. Tęcza — „Zdobycie góry" — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30. Lotnik — „Niebezpieczna cieśnina" — godz. 17, 19. Olsztyn — „Wyjęci spod prawa" — godz. 17, 19. Radość — „Celuloza" — godz. 16.30, 19. Związkowe — „Cena strachu" (ser. I i II) — godz. 13, 16, 19.

RADIO

11 LUTEGO 1955 R. PIĄTEK

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka, 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze, 6.15 Gimnastyka, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.40 Dla nauczycieli, 7.15 Śpiewa „Mazowsze", 7.50 Błękitna sztafeta, 8.05 Muzyka, 9.00 Słuchowisko S. Gnoińskiego pt. „Pozew", 9.40 Dla przedszkoli, 10.05 Muzyka symfoniczna, 10.30 Koncert solistów, 11.00 Słuchowisko M. Witwińskiej pt. „Ancupecio", 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci, 16.05 Pogadanka lekarska, 16.15 Muzyka, 16.30 Piosenki radzieckie, 17.00 Słuchacze piszą, 17.05 Utwory na gitarę, 17.20 Aud. dla kobiet, 17.30 Śpiewamy pieśni i piosenki, 18.20 „Na młodzieżowej antenie", 18.45 „Atalea Princeps" — opow. W. Garszyna, 19.00 Pieśni francuskie, 19.20 Muzyka rozrywkowa, 20.30 „Srebrna szkatułka" — słuchowisko wg. sztuki Galsworthy'ego, 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 31, 22.20 Koncert.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.28, 13.05. Wiadomości 6.00, 7.00, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

5.35 Muzyka, od 5.58 do 7.45 Transmisja z pr. I, 7.45 Przerwa, 13.10 „Protekcje" — opow. Wł. Perzyńskiego, 13.30 Dla kółek młodych historyków, 14.10 „Z piosenką jest nam wesoło", 14.30 Muzyka, 15.50 Audycja aktualna, 16.00 Śpiewa Paul Robeson, 16.15 Muzyka dla wszystkich, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka, 18.40 Koncert chóru PR, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Pogadanka astronomiczna, 19.35 Kompozytor Tygodnia — Jan Maklakiewicz, 20.20 Reportaż literacki, 20.40 „Z melodią i piosenką przez świat", 21.50 Kronika sportowa, 22.00 Koncert symfoniczny, 22.55 Felieton (w przerwie koncertu), 23.05 Koncert d. c., 23.42 Muzyka taneczna.

Nasi sprawozdawcy telefonują z:

Cortina d'Ampezzo

CORTINA D'AMPEZZO — 9 luty. — Po niezwykle uciążliwej podróży ze Szwajcarii, skoczkowie polscy znaleźli się nareszcie w Cortina d'Ampezzo, która za rok będzie miejscem VII Igrzysk Olimpijskich. Wkrótce po skoczkach przybyła tutaj druga część narciarzy polskich, którzy bawili ostatnio na mistrzostwach NRD w Oberhof.

Polacy zamieszkali w wygodnie urządzonym hotelu Miramonti, odległym o 2 km. od centrum Cortina. We wtorek wszyscy nasi narciarze odpoczywali, a w środę przeprowadzili pierwsze „galopy" na trasach przyszłych bojów olimpijskich, szykując się do międzynarodowych zawodów, które odbędą się w Cortina w dniach 11, 12 i 13 bm.

Zawody odbędą się z udziałem 10 państw. Na miejscu są już narciarze radzieccy z KUZINEM, TERENTIEWEM (biegacze), SKWORCOWEM, SZENAJEWEM (skoczkowie), MASLENNIKOWĄ, KOZYREWĄ (biegaczki) na czele. Są także narciarze fińscy, a wśród nich znajduje się biegacz Hakulinen oraz skoczek Laaksonen, niedawny zwycięzca dwóch konkursów w Szwajcarii i biegacze szwedzcy z JOERNBERGIEM, LARSSONEM na czele.

Spodziewany jest przyjazd najlepszych narciarzy (zjazdowców, biegaczy, skoczków) Norwegii, Austrii, Szwajcarii, Niemiec zach. i Francji.

M. KOZDRUN

Zakopanego

ZAKOPANE, 9 luty. W Zakopanem w środę punktualnie o godz. 17, do zebranych 280 zawodniczek i zawodników na stadionie lodowym AZS, przewodniczący Zarządu Głównego AZS Kręcielewski wygłosił przemówienie i ogłosił V. Narciarskie Akademickie Mistrzostwa Polski za otwarte. Przy dźwiękach hymnu SFMD na maszt wciągnięto — flagi państwową i AZS-u, a uczestnicy Mistrzostw złożyli uroczyste przyrzeczenie.

Jak wynika ze zgłoszeń, Akademickie Mistrzostwa Polski są największą imprezą narciarską, jakie w tym sezonie rozegrano w kraju. Prócz 180 zawodników AZS-u, na starcie mistrzostw stanie ponad 100 reprezentantów innych zrzeszeń. Tak więc zawody te będą faktycznie ostatnim przeglądem sił przed narciarskimi mistrzostwami Polski. Do zawodów zgłoszonych zostało 12 sztafet kobiecych 3 x 5 km, 26 sztafet męskich 4 x 10 km, 28 zawodniczek do biegu na 10 km, a 106 zawodników do biegu na dystansie 15 km, z członkami kadry narodowej Gołębiem, Marmotem i Dąbrowskim na czele.

Najmocniejsza obsada mistrzostw będzie w konkurencjach zjazdowych, do których zgłoszeni zostali wszyscy czołowi zjazdowcy Polski łącznie z tymi, którzy w środę powrócili do Zakopanego z Cortina d'Ampezzo. Duże zainteresowanie wzbudza pierwszy w tym sezonie start zasłużonego Mistrza Sportu Stefana Dziedzica. Do konkurencji zjazdowych zgłoszono 23 zawodniczki i 79 zawodników. W konkursie skoków startować będzie 14 skoczków z reprezentantami Polski: Forteckim, Wł. Tajnerem, Furmanem oraz członkami kadry narodowej — Latkowskim i Rojem na czele.

Pierwsze konkurencje mistrzostw — biegi sztafetowe oraz slalom gigant kobiet i mężczyzn zostaną rozegrane w czwartek.

MARIAN MATSENAUER

Oberhofu

OBERHOF, 9 luty. We wtorek wieczorem w Domu Przyjaźni w Oberhofie odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowych narciarskich mistrzostw pionierów NRD. W zawodach obok młodzieży NRD startują także pionierzy polscy, czechosłowaccy i Niemiec zach.

Uroczystego otwarcia dokonał minister Oświaty — Fritz Lange. W imieniu pionierów przemawiali przedstawiciele Polski — Leon Drochobycki, CSR — Pryb i oraz NRD uczennica Woltaia.

W środę młodzi sportowcy rozegrali pierwsze konkurencje narciarskie. Przy doskonałych warunkach śniegowych odbył się bieg dziewcząt na 2 km. Duży sukces odniosła w tej konkurencji zawodniczka Polski — Krystyna Szpak, zajmując pierwsze miejsce z czasem — 10:34,00 min. Druga była pionierka NRD — Rosi Annemüller uzyskując czas 11:22,90 min.

W czwartek odbędzie się bieg chłopców na 4 km oraz konkurencje zjazdowe dziewcząt.

EGON LEMKE

Dlaczego młodzież PaFaWagu nie uprawia sportu

Gdy weszliśmy do pokoju tow. Chodorski, przewodniczący zarządu fabrycznego ZMP, przywitał nas miłym, serdecznym uśmiechem. Nie trudno było nawiązać z nim przyjacielską pogawędkę o pracy organizacji zetempowskiej w Pafawagu, o ludziach, którzy tam pracują... Po chwili rozmowa nasza potoczyła się na temat rozwoju sportu w zakładzie.

Tow. Chodorski był tym nieco zaskoczony. Nie pamiętał już kiedy i kto był w zakładzie i pytał go o rozwój sportu wśród załogi. Co innego, sprawy produkcyjne, szkoleniowe...

— Ot, widzicie, towarzyszu, to jest naszą największą bolączką — powiedział po chwili namysłu. Nieraz podejmowaliśmy różne uchwały o rozwoju sportu w naszej fabryce, ale jakoś nikt z nas nie potrafił ich zrealizować. Młodzież naszą chyba nie pociąga sport i dlatego nie zajmujemy się tymi sprawami...

Do pozazdroszczenia

W jednej z piękniejszych dzielnic Wrocławia mają swoją siedzibę pafawagowscy sportowcy. Duży stadion, przytulny i miły „domek klubowy", jak się go popularnie nazywa, szeroko otwiera swoje podwoje dla młodzieży, żądnej rozrywki sportowej. Sporo pracy i wiele pieniędzy kosztowały te inwestycje. Opłaciło się jednak. Po południu i wieczorem trenują piłkarze, którzy już myślą o wiosennych rozgrywkach, później ćwiczą bokserzy pod kierunkiem trenera Szczepana, *(patrz zdjęcie wyżej)*, gdy zaś ci ostatni zwalniają salę przychodzą zapaśnicy. Tak więc, na pierwszy rzut oka można by z radością przyklasnąć i wykrzyknąć z zachwytu — pafawagowcy lubią sport, garną się do niego, trenują...

W sekretariacie koła sportowego w oszklonych gablotach i na półkach błyszczą piękne puchary i nagrody, ściany zdobią pamiątkowe proporczyki. Wszystko to świadczy o dobrej niegdyś pracy i bogatej tradycji koła sportowego, o sukcesach sportowych tamtejszych chłopców i dziewcząt.

Młodzież niejednego z wielkich zakładów produkcyjnych życzyłaby sobie mieć takie warunki do uprawiania sportu, jakie mają pracujący w Pafawagu chłopcy i dziewczęta. Nie można też narzekać na brak funduszy. Cała załoga dobrowolnie opodatkowała się na cele koła sportowego. Daje to miesięcznie około 16 tys. złotych, nie licząc specjalnych dotacji z Rady Głównej „Stali". Nadto fabryka posiada własną pływalnię, stadion, salę gimnastyczną. Tymczasem z obiektów Pafawagu korzysta głównie młodzież spoza zakładu. Nie widzimy w tym nic złego, ale dlaczego olbrzymia większość młodzieży pracującej w Pafawagu sportu nie uprawia?

Nieopłacalne...!?

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Pafawag jest największym zakładem przemysłowym na Dolnym Śląsku i jednym z największych w kraju. Młodzież stanowi 30 proc. załogi. Sport zaś uprawia zaledwie 5 proc. ogółu pracowników fizycznych i umysłowych. Dawno, dawno temu kiedy koło sportowe dobrze pracowało, liczyło ono 23 sekcje sportowe. Do dziś połowa z tych sekcji została zlikwidowana, bo... — jak stwierdził wiceprzewodniczący koła tow. Puciński — były to sekcje deficytowe i nieopłacalne(?!). Krótko mówiąc, dziś na palcach — jednej ręki można policzyć sekcje, które jako tako pracują i są opłacalne(!) Tak więc hasłem „opłacalności", zastąpiono zdrowy rozsądek.

O ile część działaczy sportowych czyni dużo wysiłków, aby móc poszczycić się dobrymi wynikami sportowymi, o tyle nikt nie troszczy się o to, aby naprawdę umasowić sport w fabryce, aby sport pomagał wychowywać młodzież.

Towarzysze z rady koła sportowego uważają, że do nich należą wyłącznie sprawy czołówki sportowej, zaś sportem masowym niech zajmują się zarządy zetempowskie. Tych zaś z kolei sport „ani ziębi, ani nie grzeje". I jedni i drudzy „nie przeszkadzają sobie w pracy". Rada koła sportowego chodzi więc własnymi, nie zawsze właściwymi ścieżkami, a zarząd fabryczny ZMP milczy. W rezultacie cierpi na tym załoga — sport mało kto uprawia.

Koło sportowe liczy około 500 członków, należy jednak do niego niewielu pracowników samego Pafawagu. Jest to wymownym dowodem oderwania się aktywu zetempowskiego i sportowego od mas młodzieży. Świadczy to także, że organizacja ZMP nie dostrzega swego podstawowego zadania politycznego w sporcie — krzewienia go wśród młodzieży. To właśnie było również przyczyną niepowodzenia spartakiady zakładowej wielu zobowiązań sportowych. Towarzysze z zarządów wydziałowych i zarządu fabrycznego ZMP rzucili kiedyś młodzieży piękne wezwanie — „Każdy zetempowiec zdobywcą odznaki SPO" — lecz sami nie zdobyli ani jednej odznaki, ba, nawet nie starali się zachęcić innych zetempowców do jej zdobywania. Któż, jak nie aktyw ZMP powinien własnym przykładem zachęcić młodzież do uprawiania sportu. Jedną więc z głównych przyczyn słabego rozwoju sportu wśród młodzieży Pafawagu — jest nieuprawianie sportu przez zetempowców, brak młodych działaczy — organizatorów sportu.

Wy, młodzi — musicie mieć najpierw siwe wiosy...

— Łatwiej jest nam wychować kilku zawodników, aniżeli jednego działacza sportowego — twierdzi tow. Puciński z rady koła sportowego. Ale równocześnie działacze sportowi nie przejawiają najmniejszej troski o wychowywanie młodego aktywu sportowego. Jeśli już nawet któryś z zetempowców, jak np. tow. tow. Dziewiecki czy Zemanek odważyli się na pracę w kole sportowym, to z miejsca spotkali się z nieprzychylnym stosunkiem starszych działaczy. Tow. Zemanek jest lubianym przez młodzież aktywistą zetempowskim, organizatorem dwóch sportowych brygad produkcyjnych, dobrym sportowcem. Był on delegowany przez ZMP do pracy w radzie koła sportowego. Z zapałem podjął się tych obowiązków. Pewnego razu na zebraniu rady koła sportowego poddał ostrej krytyce gospodarkę finansową koła. „On jest pijany i tej krytyki nie warto brać na serio" — tak oto krzywdząco oceniła rada koła sportowego słuszne wystąpienie tow. M. Zemanka. Ale gdy na jednym z zebrań kierownik sekcji boksu tow. Szyling był rzeczywiście pijany — nie zrobiło to wtedy na nikim żadnego wrażenia.

— Wy młodzi będziecie dopiero mieli prawo głosu i współdecydowania o życiu koła sportowego, jak wam włosy posiwieją lub wypadną — mówią starsi członkowie rady koła młodym aktywistom. Jakże można takimi metodami wychować młodych działaczy sportowych! Dla młodych aktywistów, którzy przychodzą pomóc w pracy, trzeba przecież okazać wiele zrozumienia i dobrego serca, trzeba im wierzyć, uczyć ich tajników wiedzy sportowej. Skąd mają oni czerpać wiedzę, jak nie od doświadczonych znających się na sporcie ludzi?

Można by dużo jeszcze pisać o obumieraniu sportu w Pafawagu, o niewykorzystanych możliwościach uprawiania go w osiedlach pafawagowskich — w Nowym Dworze, Małym i Dużym Muchoborze, w hotelach robotniczych itd. Czas jednak wyciągnąć wnioski:

Wydaje się, że warto aby GKKF, CRZZ i ZG ZMP zorganizowały specjalne posiedzenie wyjazdowe Prezydium GKKF w Pafawagu i po rozpatrzeniu się w sytuacji udzieliły potrzebnej pomocy. Pamiętamy, że takie prezydium w Zakładach im. Stalina w Poznaniu spełniło swoje zadanie. Sport w ZISPO, dawniej zaniedbany, nabrał dziś rumieńców życia.

Nasuwa się jeszcze jeden — ogólniejszy wniosek — **czas już najwyższy, by centralne władze sportowe zdecydowały się na przedyskutowanie wielu błędów istniejących w pracy kół sportowych i podjęły konkretne kroki w kierunku ich usunięcia, a przede wszystkim zdecydowały się na „wypracowanie wyraźnie określonej, zwartej koncepcji pracy wśród młodzieży** — jak mówił na II Zjeździe ZMP tow. Reczek, Przewodniczący GKKF.

J. DEMPNIAK

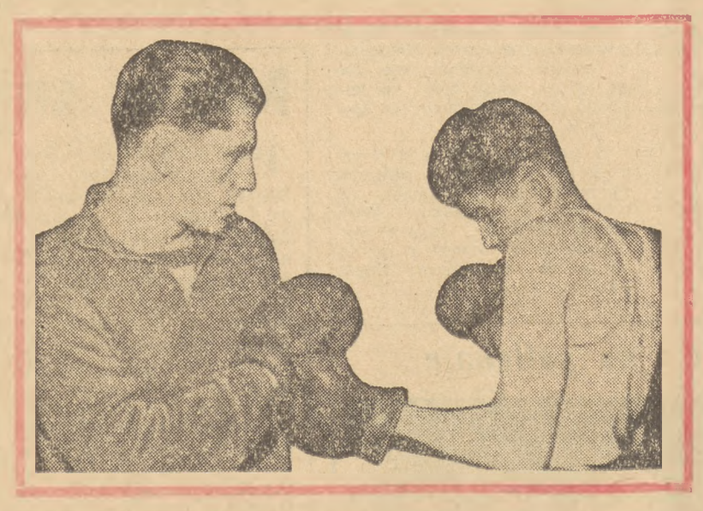

W Warszawie powstaje wielki Stadion Festiwalowy. Na nim odbędą się m. in. masowe pokazy gimnastyczne. Na rysunku widzimy fragment głównego wejścia na stadion.

Foto: Dąbrowiecki (CAF)

Festiwalowy pokaz gimnastyki masowej

Od otwarcia II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży dzieli nas jeszcze długi okres czasu. Mimo to przygotowania już trwają.

Jednym z atrakcyjnych punktów programu Igrzysk będą masowe pokazy gimnastyczne. Już od stycznia trwają prace przygotowawcze do pokazów. Opracowano szczegółowy harmonogram pracy na poszczególne miesiące, jak również ustalono wytyczne do scenariusza pokazów.

Pokaz będzie obrazował poziom tężyzny fizycznej jaki osiągnęła młodzież polska w minionym dziesięcioleciu, jej radość życia, entuzjazm w pracy i umiłowanie Ojczyzny. Pokaz będzie ilustrował również silną więź łączącą młodzież polską z młodzieżą całego świata, jej ogromną siłę w walce o zbudowanie szczęśliwej przyszłości.

Ciekawi jesteście na pewno w jaki sposób zostanie to przedstawione. Otóż będą to ćwiczenia gimnastyki sportowej, artystycznej, akrobatycznej, barwne korowody, tańce ludowe i narodowe, efektowne elementy ćwiczeń. Wszystko to, uwzględniając piękne stroje i dekoracje oraz odpowiednie tło muzyczne, powinno stworzyć piękne widowisko. W pokazie weźmie udział około 2 tysiące chłopców i dziewcząt; w tym 700-osobowa grupa czołowych gimnastyków studentów wyższych uczelni WF, 400-osobowy zespół najlepszych gimnastyków klasy I i II zrzeszeń związkowych oraz 900-osobowa grupa młodzieży ludowych zespołów sportowych, która wykona tańce ludowe.

Obecnie zespół najlepszych specjalistów różnych rodzajów gimnastyki, muzycy, plastycy i reżyserzy, wśród których znajdują się m. in. Fazanówicz, Radojewski, Kwaśnicowa, Ołów, Karolkiewicz, Rudzki — opracowuje ćwiczenia gimnastyczne, tańce, korowody, stroje, elementy dekoracyjne oraz muzykę.

Po tej pracy już w marcu w mniejszych grupach rozpoczną się systematyczne przygotowania uczestników.

A. MAZUR

SFMD — II MIĘDZYNARODOWE IGRZYSKA SPORTOWE MŁODZIEŻY WARSZAWA 1-14 VIII 1955

SZACHY

ZADANIE NR 8

B. Mansfield

(I—II nagr. „Express Wieczorny" 1954 r.)

Mat w 2 posunięciach.

Przypominamy o dwutygodniowym terminie nadsyłania rozwiązań.

PARTIA NR 8

Obrona Sycylijska

grana w półfinale XXII Championatu ZSRR w Gorkim 1954 r.

Białe: Heller — Czarne: Poługajewski

1. e4, c5. 2. Sf3, d6. 3. d4, c:d4. 4. S:d4, Sf6. 5. Sc3, a6 (tzw. „wariant Najdorfa", jeden z najpopularniejszych obecnie systemów w Partii Sycylijskiej). 6. Ge2, e5. 7. Sb3, Ge7. 8. 0—0, 0—0. 9. Ge3, Sb—d7. 10. a4, b6! 11. f3, Gb7. 12. Hd2, Hc7. 13. Wf—d1, Wf—d8. 14. Hc1, d5?! (nowy plan, zastosowany przez czarne w 9. i 10 posunięciu, pozwolił im zakończyć rozwój, obecnie jednak, wobec słabości punktów d5 i d6, zagrożone manewrem Hf2 wraz z Wd2 i Wa—d1 — decydują się one na śmiałą ofiarę pionka, prowadzącą do bardzo ostrych i obosiecznych powikłań). 15. e:d5, Gb4. 16. Hf2, G:c3. 17. d6! Hc6. 18. b:c3, Sd5! (nie 18... H:c3? wobec 19. G:b6). 19. c4, Sc3. 20. a5! (białe słusznie oddają jakość, uzyskując wzamian dwa silne, złączone wolne piony). S:d1. 21. W:d1, b5. 22. c5, Sf8. 23. Gd3, Hd7. 24. Ge4, Wa—c8. 25. Hg3? (silniejszy wydaje się manewr Sb3—c1—d3—b4, po czym czarnym byłoby trudno skutecznie zablokować białe piony. Ale obie strony miały tu już bardzo mało czasu do namysłu G:e4. 26. f:e4, f6. 27. Hf3, Se6. 28. He2, We8! 29. Hd3, Sd8! 30. Sc1 (za późno...) Se6. 31. Sa2, We—d8. 32. Sc3, Sd4! 33. Sd5, W:c5! 34. c3, W:d5! (oddając z powrotem jakość zlikwidowały czarne, największe grożące im niebezpieczeństwo). 35. e:d5, Sf5. 36. Gb6, We8. 37. Hh3, We4. 38. Gc7, Wh4. 39. Hf3, S:d6. 40. G:d6, H:d6. 41. Hf2 i zgodzono się na remis, gdyż po możliwym dalszym ciągu 41... We4. 42. Hb6! Hc5+! 43. H:c5, W:c5. 44. d6, We8. 45. d7, Wd8. 46. Wd5, Kf7. 47. W:a6, W:d7. 48. Wb6. Wd2! (48... Wd5. 49. a6) 49. W:b5, Wa2, powstałaby równa materialnie, ale bardzo niebezpieczna dla obu stron końcówka, w której wszelkie próby gry na wygraną byłyby połączone ze zbyt wielkim ryzykiem. Bardzo zajmująca partia, nadzwyczaj trudna do analizy.

SPORT — SZTANDAR MŁODYCH

Kto będzie najszybszym łyżwiarzem świata?

Łyżwiarze 24 krajów zaproszeni zostali do Moskwy na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie mężczyzn. 49 mistrzostwa świata w historii łyżwiarstwa szybkiego zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie ze względu na wyrównany układ sił czołówki światowej.

Rok 1955 rozpoczął się niezwykle znamiennie dla łyżwiarstwa szybkiego. Już w styczniu łyżwiarki i łyżwiarze radzieccy przypuścili generalny szturm na rekordy światowe. Na lodowisku w Ałma-Ata w Kazachskiej Republice Radzieckiej padło kilka rekordów światowych i kilkadziesiąt rekordów krajowych. W obecnej chwili łyżwiarki radzieckie mają w swym posiadaniu rekordy świata na wszystkich dystansach (ostatni „nieradziecki" rekord świata na 500 m Norweżki Schou- Nielsen poprawiła Tamara Ryłowa uzyskując wspaniały czas 45,6).

W dniach 12 i 13 lutego najlepsze łyżwiarki świata walczyć będą o tytuł mistrzowski w Finlandii. Zdecydowanymi faworytkami są łyżwiarki radzieckie.

W konkurencji mężczyzn łyżwiarze radzieccy **pobili wszystkie rekordy światowe z wyjątkiem biegu na 10.000 m.** Prawdziwą „fabryką rekordów" stało się wysokogórskie lodowisko Ałma-Ata, gdzie 34 razy poprawiono rekordy świata. **Warto przypomnieć, że łyżwiarze polscy, którzy tam startowali, już po krótkim treningu pobili 13 rekordów Polski.**

Ale wróćmy do 49 mistrzostw łyżwiarskich świata, które rozpoczną się 19 bm. w Moskwie. Kto zwycięży? Czy są zdecydowani faworyci?

Na to pytanie wyjątkowo trudno jest w tym roku odpowiedzieć. Obrońca tytułu mistrza świata zawodnik radziecki **Szilkow**, który triumfował w roku ubiegłym na mistrzostwach w Sapporo (Japonia), jest obecnie w słabszej formie. A inni zawodnicy radzieccy? **Siergiejew** i **Griszin** pobili w tym roku rekordy świata, a Gonczarenko i Sakunienko od początku sezonu utrzymywali bardzo równą formę. Każdy z tych zawodników ma szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Ale nie tylko reprezentanci Kraju Rad pretendują do najbardziej zaszczytnego tytułu. Rewelacją zakończonych w ubiegłą niedzielę łyżwiarskich mistrzostw Europy w Falun był Szwed **Ericsson.** Zdobył on nie tylko pierwsze miejsce w wieloboju, ale pokonał również łyżwiarzy radzieckich Gonczarenkę i Sakunienkę. Ta trójka była bezspornie najlepsza na lodowisku w Falun.

Ericsson wygrał biegi na 5 i 10 km a Griszin na 500 i 1.500 m. Z innych zawodników zagranicznych poważną rolę odegrać mogą w Moskwie Holender **Broekman,** Norweg **Elvenes** i Szwed **Dahlberg.**

Łyżwiarze krajów pozaeuropejskich — USA, Japonii i Australii, którzy zgłosili się do mistrzostw świata, są znacznie słabsi od czołówki radziecko - skandynawskiej, ale w sporcie niespodzianki są możliwe. Poczekajmy więc na meldunek ze stadionu Dynamo w dniu 20 lutego.

(s)

Jedna z kandydatek na mistrzynię świata — Tamara Ryłowa (ZSRR).

Foto. CAF

Szwajcar Martin Julen jest jednym z najlepszych slalomistów świata. Widzimy go właśnie w chwili, gdy mija jedną z bramek slalomowych.

Foto: CAF

Odpowiadamy na listy

CO TO JEST SLALOM?

W nadesłanej do nas korespondencji kol. Andrzej Wilczek ze Szczecina pisze m. in.: „W ostatnim czasie na łamach naszych gazet, a także w „Sztandarze Młodych" dużo pisze się o narciarstwie, najczęściej zaś zamieszczane są sprawozdania z międzynarodowych imprez, w których startują także Polacy. Ostatnio np. we Francji, Szwajcarii, Włoszech, NRD. Są to rzeczy ciekawe, ale dla mnie niezupełnie zrozumiałe, gdyż np. nie wiem co to jest slalom, slalom-gigant, czy też tzw. kombinacja alpejska lub klasyczna. Nie wiem też jakie różnice zachodzą między tymi konkurencjami. Prosiłbym więc o krótkie informacje na ten temat".

Kolego Wilczek, z przyjemnością spełniamy Waszą prośbę, mając nadzieję, że i inni na tym skorzystają.

KONKURENCJE zjazdowe, na które składa się bieg zjazdowy (inaczej zjazd), slalom i slalom-gigant noszą ogólne miano konkurencji alpejskich. W skład natomiast konkurencji klasycznych czy też inaczej norweskich, wchodzą wszystkie biegi płaskie (np. na dystansie 10 km, 15 km, 30 km) oraz skoki narciarskie.

Jeśli idzie o konkurencje zjazdowe czyli alpejskie to między biegiem zjazdowym a slalomem gigantem jest ta różnica, że trasa slalomu-giganta jest krótsza i obfituje ona co najmniej w 30 tzw. bramek. Na trasie biegu zjazdowego nie ma odcinków płaskich. Oznacza się ją czerwonymi i żółtymi chorągiewkami, które wskazują kierunek jazdy i

są one zarazem bramkami kontrolnymi oraz ostrzegają przed niebezpiecznymi miejscami na trasie.

Co to jest slalom? Wyraz ten pochodzenia norweskiego oznacza jazdę na nartach z przeszkodami. Tutaj rozróżniamy dwa rodzaje slalomu, slalom specjalny i wspomniany już wyżej slalom-gigant (gigant czyli — duży, długi). Slalom specjalny jest konkurencją zjazdową, w czasie której zawodnik musi przejechać dwukrotnie tę samą, albo częściej dwie różne trasy. Na trasie slalomu specjalnego, znacznie krótszej od trasy slalomu-giganta, ustawia się co najmniej 30 bramek — tyczek z chorągiewkami. Zadaniem zawodnika jest przejechanie trasy między tymi bramkami. Zarówno przy slalomie specjalnym jak i gigancie śnieg na trasie winien być doskonale ubity.

Na tzw. kombinację alpejską (konkurencje zjazdowe) składa się bieg zjazdowy i slalom specjalny. Wyniki zjazdu i slalomu sumuje się, a ogólna suma punktów, obliczonych przy pomocy odpowiednich tabel, decyduje o kolejności miejsc zawodników w „kombinacji alpejskiej".

Ostatnio jednak organizuje się często tzw. „trójbój alpejski", a składa się nań — bieg zjazdowy, slalom specjalny i slalom gigant. O kolejności miejsc zawodników w trójboju (inaczej trójkombinacji) decyduje suma punktów uzyskanych w tych trzech konkurencjach. Punkty oblicza się także przy pomocy tabel.

Na podstawie broszury pt. „Organizacja i sędziowanie konkurencji narciarskich".

oprac. ZD.

NAOKOŁO ŚWIATA

● **PARYŻ.** W związku z zatwierdzeniem wyniku Fütterera w biegu na 100 m — 10,2 (jest to wynik równy rekordowi świata), powstało pytanie ilu może być naraz rekordzistów na jednym dystansie? Prasa sportowa na zachodzie domaga się wprowadzenia w biegach lekkoatletycznych mierzenia czasu do 1 100 sekundy. Uważa się bowiem, że rekord, który posiada jednocześnie wielu ludzi traci na wartości.

● **BRUKSELA.** Belgijski Związek Pływacki ustalił już w porozumieniu z Węgrami datę spotkania pływackiego kobiet i w piłce wodnej Belgia — Węgry. Mecz ma się odbyć w Brukseli lub Antwerpii 15 sierpnia br.

● **BUDAPESZT.** Kierownik piłkarzy węgierskich Sebes złożył oświadczenie na temat międzynarodowych spotkań reprezentacji Węgier. Powiedział on: „sukcesy węgierskiej piłki nożnej osiągnięte w 1954 r. były największe w ciągu ostatnich 50 lat. Z 14 rozegranych spotkań nasi piłkarze wygrali 12, jedno zremisowali i tylko raz przegrali.

W 1955 r. nasza drużyna rozegra 12 meczów, które stanowić będą fragment przygotowań do Olimpiady".

● **PARYŻ.** Tradycyjny bieg na przejaj o nagrodę dziennika „L'Humanité" odbędzie się 27 marca w Paryżu. Oczekiwany jest m.in. start zawodników ZSRR, Węgier, Polski i Czechosłowacji, a także z Anglii i innych państw zachodnich.

● **MOSKWA.** W pobliżu Uljanowska rozpoczęły się narciarskie mistrzostwa wiejskich sportowców federacji rosyjskiej. Na mistrzostwach tych startuje ok. 600 najlepszych zawodników i zawodniczek.

● **MANILA.** Na kongresie lekkoatletycznym państw azjatyckich powzięto projekt zorganizowania meczu lekkoatletycznego Azja — Europa. O ile federacje krajów europejskich wyrażą na to zgodę, mecz ten odbyłby się w listopadzie br. w Tokio.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 68. Dział Koresp. i Listów 8 07 82. Kier. Administracji 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01 wewn.: 101 8 56 94. ADMINISTRACJA Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.
A B 1 2 3 4 5 6 B-6-1170